

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym na forum w Davos **strona 7**



FOT. PAP/EPA

Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” - kilera z Irgunu. Irgun w dużym procencie rekrutował się z polskich Żydów. **strony 9 - 11**

POD
PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
22.01.2026

Nr 17 (14 988)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Staś Zieliński
zakwalifikowany
do nowoczesnej
terapii genowej
strona 2

**Zmarła Łucja
Byzdra**, była
dyrektorka szkoły
strona 3

Dużo wydarzeń
podczas 34. Finału
Wielkiej Orkiestry
w Radomiu
strony 3 i 5

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



Z PROKURATURY OSZUSTWA ZWIĄZANE Z ROZLICZANIEM RZĄDOWYCH PROGRAMÓW SOCJALNYCH

Wielka afera w regionie radomskim

Na terenie Szydłowca i Przysuchy doszło do poważnych nadużyć przez pracowników Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie. Sprawę prowadzi Prokuratura Okręgowa w Radomiu

Patryk Chruślak
Region

Prokuratura Okręgowa w Radomiu prowadzi sprawę poważnych nadużyć przez pracowników Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie na terenie Szydłowca i Przysuchy.

W Prokuraturze Okręgowej w Radomiu wszczęto właśnie śledztwo w sprawie nieprawidłowości w wykorzystaniu i rozliczaniu w latach 2023 - 2024 środków publicznych przeznaczonych na programy socjalne.

- Chodzi o programy „Opieka wychowawcza” oraz „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” przez przedstawiciela organizacji pozarządowej, w celu osiągnięcia przez niego korzyści majątkowej, poprzez wystawianie oraz posługiwanie się poświadczającymi nieprawdę dokumentami, w tym fakturami VAT, co do rozliczeń przyznanych dofinansowań z realizacji poszczególnych zadań publicznych, t o jest o przestępstwo z artykułu 271 § 3 kodeksu karnego - informuje prokurator Aneta Gózdź, Rzecznik Prasowy Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

Prokuratura Okręgowa w Radomiu informuje, że do przekroczenia uprawnień doszło w latach 2023-2024 w Szydłowcu oraz Przysusze, przez funkcjonariuszy publicznych działających w ramach Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie.

- Chodzi o powierzenie realizacji zadań publicznych w zakresie pomocy społecznej z pominięciem prawidłowych procedur konkursowych, a nadto poprzez przyjmowanie i zawiadanie poświadczającej nieprawdę, nierzetelnej dokumentacji, celem rozliczania dofinansowań po-

zyskanych z Funduszu Solidarnościowego, przekazanych w ramach resortowego programu Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, czym działali na szkodę interesu publicznego, to jest o przestępstwo z artykułu 231 § 1 kodeksu karnego - dodaje prokurator Aneta Gózdź, Rzecznik Prasowy Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

W ramach czynności procesowych realizowanych w toku tego śledztwa przeprowadzono przeszukania w siedzibach różnych podmiotów współpracujących z jednostkami samorzą-

dowymi przy realizacji wspomnianych programów socjalnych, zabezpieczono obszerną dokumentację, będącą w posiadaniu Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej na terenie powiatu przysuskiego i szydłowieckiego. Przesłuchiwać są świadkowie.

Postępowanie prowadzone jest w sprawie. Czynny będąc jego przedmiotem zagrożone są karą do od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Czynności w śledztwie pod nadzorem prokuratora realizuje Komenda Wojewódzka Policji z siedzibą w Radomiu. ©

NASZ REGION

W Bartodziejach upamiętnili rocznicę wybuchu powstania
strona 6



FOT. GMINA JASTRZĘBIA/FACEBOOK

W sobotnie przedpołudnie, 17 stycznia przy Świątlicy Wiejskiej w Bartodziejach odbyło się widowisko historyczne upamiętniające kolejną rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego.

NASZ REGION

Likwidują schronisko „Kocham Psisko”

W likwidowanym schronisku „Kocham Psisko” w Mąkosach Nowych w gminie Jastrzębia w powiecie radomskim pozostało już tylko 27 psów z 280, które były tam jeszcze na początku roku. Zwierzęta zabrane ze schroniska zostały adoptowane, albo trafiły do innych schronisk w Polsce. We wtorek 20 stycznia byliśmy w Mąkosach Nowych. Rozmawialiśmy także z Wojciechem Ćwiercem, wójtem gminy Jastrzębia. *Czytaj strona 5*

Sport

Aleksander Ruta z Radomia rozpoczyna drugi sezon w Formule 4
strona 16

Jutro w naszej gazecie PULS

● Profesor Jerzy Surma z Instytutu Informatyki i Gospodarki Cyfrowej opowiada o tym, dlaczego warto budować polską sztuczną inteligencję.

Leszek
Kalinowski
publicysta



NAJWAŻNIEJSZE TO SIĘ ODSTRESOWAĆ

Trwa sezon studniówkowy. Trwa też dyskusja, zwłaszcza wśród osób, których ten bal nie dotyczy. Jedna z Czytelniczek uważa, że z imprezy trzeba zrezygnować, bo już dawno zatraciła szkolny charakter, bardziej przypomina sylwestra, a już te stroje dziewczyn... Innym to mniej przeszkadza, a bardziej wysokie koszty udziału w balu. W przypadku dziewczyn sięgające kilku tysięcy złotych. - To zbyt duże obciążenie rodzinnych budżetów. Ale co? Nie puścisz córki na studniówkę? - pyta kolejna Czytelniczka. Inni z kolei uważają, że studniówka powinna być, ale w szkole.

Ja jestem z pokolenia, które zarówno połowinki, jak i studniówkę, miało w szkolnej auli. I nikomu do głowy wtedy nie przyszło, że zabawę można zorganizować w restauracji czy hali sportowej. Tak jak nikt by nie pomyślał, by jako osobę towarzyszącą zaprosić kogoś spoza szkoły albo mieć strój w innym kolorze niż granatowo-biały. Albo bawić się do białego rana.

To były inne czasy, inne warunki i podejście do wielu spraw.

Czy żałuję, że nie miałem takiej studniówki, jakie są dziś? Nie. Bo choć było skromniej, musieliśmy wiele rzeczy przygotowywać sami, angażować się w organizację zabawy, co też integrowało całą klasę. Bo byliśmy razem i naprawdę świetnie się bawiliśmy, tańcząc, rozmawiając ze sobą przez cały bal. Jeden fotograf robił wszystkim pamiątkowe, czarno-białe zdjęcia. A my poświęciliśmy czas dla siebie.

Dziś z łezką w oku wspominam te historie. Jednak zdaję sobie sprawę, że świat w miejscu nie stoi, wszystko się zmienia, także oczekiwania i sposób życia. Dziś jest jak jest i pewnie młodzież też jest zadowolona i na swój sposób przeżywa ten wyjątkowy bal. Najważniejsze, by się odstresować przed egzaminami dojrzałości, a potem mieć co wspominać i czerpać z tego pozytywną energię.

Można powiedzieć, jakie czasy, takie studniówki. Każdy czas ma swoje standardy i swoje prawa.

Staś Zieliński zakwalifikowany do nowoczesnej terapii genowej

Izabela Kozakiewicz
Gmina Tczów

Staś Zieliński został zakwalifikowany do najnowocześniejszej terapii genowej dla dzieci z DMD - dystrofią mięśniową Duchenne'a.

Program realizuje ośrodek w Belgii i właśnie tam odbywała się kwalifikacja poprzedzona szeregiem badań. Wszystko trwało aż pół roku, ale rodzina dostała najbardziej wyczekiwaną informację! - Wiemy, że to dopiero pierwszy krok. Że przed nami jeszcze długa droga. Ale to droga, która prowadzi po lepszą przyszłość dla naszego syna - pisze pani Ewelina - mama Stasia.

Staś Zieliński z Rawicy Starej w gminie Tczów w powiecie zwolenkim walczy z DMD - dystrofią mięśniową Duchenne'a. Jego rodzina, wspierana przez armię wolontariuszy, jako pierwsza w regionie zebrała pełną kwotę potrzebną na rozpoczęcie terapii genowej. To jedyna szansa na powstrzymanie choroby. To ponad 17 milionów złotych. Lek na DMD bywa nazywany najdroższym na świecie.

Pieniądze zebrano podczas spektakularnej zbiórki, o której przebiegu informowaliśmy na bieżąco.

Długie kwalifikacje

Spośród kilku możliwości leczenia rodzice Stasia Zieliń-



Staś Zieliński rozpoczyna terapię genową w ośrodku w Belgii.

skiego zdecydowali się wziąć udział w programie realizowanym przez ośrodek w Belgii i kwalifikację do podania najnowszego leku, czyli terapię genową typu exon skipping.

Jak wyjaśniali dzieląc się informacjami na temat postępów w kwalifikacji ta terapia w skrócie polega na „pominięciu” jednego uszkodzonego exonu, tak aby mogło powstać połączenie między zdrowymi fragmentami genu. Dzięki temu organizm może wytwarzać tak zwaną mikrodystrofina, która daje szansę na regenerację mięśni Stasia.

Jak tłumaczyli terapię exon skipping są bezpieczne, przynoszą poprawę funkcji mięśni i stanowią wielkie wsparcie dla chłopców chorujących na DMD.

- Terapia ta daje nadzieję na regenerację mięśni Stasia. Na ten moment obserwujemy niestety głównie ich stopniową degenerację, coraz bardziej widoczną z dnia na dzień. Wiemy, że temat jest bardzo skomplikowany, dlatego staramy się tłumaczyć go jak najprościej - przekazują rodzice chłopca.

Co istotne, terapia ta może być łączona z innym nowocze-

snym leczeniem, terapią genową opartą na wirusie AAV. Właśnie dlatego rodzina zdecydowała się na przesunięcie w czasie podania leku Elevidys, aby skorzystać z możliwości, jakie daje udział w badaniu klinicznym.

Kwalifikacja do programu była długa, trwała pół roku. Nie była prosta, w trakcie badań było wiele niepewności, zwrotów, trudnych momentów. Wyniki raz były lepsze raz gorsze. Ale rodzina się nie poddawała.

Upragniona decyzja

Rozstrzygnięcia zapadły w ostatnim tygodniu, który jak pisze Ewelina Zielińska, mama Stasia był najtrudniejszy zarówno logistycznie, jak i emocjonalnie. Kolejne wyjazdy do Belgii, na które rodzina miała godziny i badania, od wyników których wszystko zależało. Ale wreszcie przyszła upragniona i wyczekiwana informacja - Staś został zakwalifikowany do podania leku!

- Wiemy, że to dopiero pierwszy krok. Że przed nami jeszcze długa droga. Ale to droga, która prowadzi po lepszą przyszłość dla naszego syna. Otaczamy się środowiskiem rodzin i chłopców z DMD i wiemy, że jeśli nie podejmiemy odpowiednich kroków na czas choroba wygra. Dziękujemy, że jesteście w tym z nami - pisze w mediach społecznościowych Ewelina Zielińska. ©©

FOT. STAS ZIELIŃSKI/FACEBOOK

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
-3°C
Noc
-11°C

Barometr
1008 hPa
Wiatr
wsch. 9 km/h
Biomet
niekorzystny/obojętny

Piątek

Dzień
-4°C
Noc
-6°C

Sobota

Dzień
-1°C
Noc
-3°C

Niedziela

Dzień
2°C
Noc
-3°C

22 STYCZNIA 2026

Dziś 22. dzień roku
Do sylwestra pozostało 343 dni.

Wschód słońca
o godzinie 7.31, zachód o godzinie 16.05.

Dzień będzie trwać 8 godzin i 34 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 8 godzin i 13 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 52 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Anastazy, Dobromysł, Dominik, Laura, Wincenty.

KALENDARIUM

1383

Do Radomia dotarli panowie małopolscy, którzy jechali na rozmowy z Wielkim Księciem Litewskim.

1863

Powstanie styczniowe. Odział pod dowództwem generała Mariana Langiewicza (na zdjęciu) stoczył w pod Jedlnią koło Radomia udaną potyczkę z Rosjanami.



1894

Urodził się Stefan Hański. W czerwcu 1939 roku został naczelnikiem biura prawnego Regionalnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Radomiu.

1945

Trwało rozminowywanie Radomia przez Armię Czerwoną. Rozpoczęły się także pierwsze aresztowania działaczy niepodległościowych.

2008

Starostowie powiatów przysuskiego, opoczyńskiego i koneckiego podpisali porozumienie pod szyldem Ziemi Odrowążów. Później dołączył powiat sztydlowiecki.

FOT. ARCHIWUM

Uwaga: zachmurzenie duże, raczej bez opadów, od piątku mniejszy mróz

nasz REGION

KRÓTKO

GMINA SOLEC NAD WISŁĄ

Strażacy mają nowy wóz

Ochotnicza Straż Pożarna w Sadkowicach wzbogaciła się o fabrycznie nowy wóz strażacki. Jest to średni samochód ratowniczo-gaśniczy marki MAN, wyposażony w napęd 4x4 oraz specjalistyczny sprzęt ratowniczy. Pojazd przystosowany jest do prowadzenia działań w trudnych warunkach i będzie wykorzystywany zarówno podczas pożarów, jak i wypadków drogowych oraz innych sytuacji kryzysowych. Samochód posiada wszystkie wymagane atesty i świadec-

stwa dopuszczenia do użytkowania w ochronie przeciwpożarowej.

Zakup pojazdu był możliwy dzięki współfinansowaniu ze środków Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie oraz Samorządu Województwa Mazowieckiego. Wsparcie finansowe umożliwiło doposażenie jednostki w sprzęt, który podnosi skuteczność działań. PAT

RADOM

Cięli łód pilami, aby morsować



FOT. RADOMSKIE MORSY

W niedzielę 18 stycznia, Radomskie Morsy wybrały się nad zalew Borki. Tegie mrozy sprawiły, że tym razem przed wejściem do wody konieczne było... użycie pił mechanicznych aby wyciąć miejsce na kąpielisko w grubym lodzie. Chętnych do kąpieli nie brakowało. DO

LIPSKO

Ćwiczenia ratownicze na lodzie

W poniedziałek, 19 stycznia na zalewie przy ulicy Turystycznej w Lipsku przeprowadzono ćwiczenia z zakresu ratownictwa na akwenach zalodzonych. Scenariusz zakładał załamanie się lodu pod jednym z wędkarzy, który wpadł do przerębli i nie był w stanie samodzielnie wydostać się na powierzchnię. Podczas próby udzielenia pomocy

drugi mężczyzna również znalazł się w lodowatej wodzie. Ratownicy szybko dotarli do „poszkodowanych”, wyciągnęli ich z wody i udzieliли kwalifikowanej pierwszej pomocy. Ćwiczenia były też pokazem instruktażowym dla dzieci z Lipkiego Centrum Kultury, prowadzonym przez strażaków oraz policjantów. PAT

JEDLIŃSK

Staropolskie Kolędowanie

Cykl Staropolskie Kolędowanie zakończy w niedzielę, 25 stycznia w Jedlińsku o godzinie 13 w kościele Świętych Apostołów Piotra i Andrzeja koncert „Oj Maluśki” grupy Góralska Hora. PAT

RADOM

Koncert gospel

W piątek, 30 stycznia o godzinie 19 w klubie Dzikie Węże Miejskiego Ośrodka Kultury Amfiteatr w Radomiu - będzie karnawałowy koncert chóru Gospel Radom. PAT



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Julia Sosnowska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 601. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Autobus jeździ dla Orkiestry. Darmowe badania w Galerii

P. Chruślak, I. Kozakiewicz
Radom

Od wtorku, 20 stycznia w Radomiu kolorowy autobus jeździ na różnych liniach, promując ideę Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

W środku autobusu wolontariusze będą zbierać datki wspierające leczenie chorób przewodu pokarmowego u dzieci. Pojazd będzie przemierzał ulice naszego miasta do niedzieli, 25 stycznia.

Autobus z serduszkami Orkiestry

Autobus oklejony symbolami 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy oraz możliwość zwiedzania zajezdni przy ulicy Wjazdowej, to pomysły Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Radomiu wspierające 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

- Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Radomiu zagra z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Zagramy razem z nią w najbliższą niedzielę. Zagramy poprzez taką specjalną akcję promocyjną, czyli oklejony autobus, który znajduje się za moimi plecami. Oprócz tego organizujemy wyjątkowe licytacje - mówił Piotr Wójcik, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Radomiu.

Dużą niespodzianką dla miłośników komunikacji autobusowej i... sportu, będzie możliwość wylicytowania podczas aukcji WOŚP zwiedzania zajezdni „Żakowice” oraz przejażdżki autokarem MPK, którym na mecze wyjazdowe podróżują piłkarze Radomiaka.

- Radomskie MPK nie pierwszy raz gra z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Mam nadzieję, że nasza tegoroczna propozycja spotka się z dużym zainteresowaniem mieszkańców, a wylicytowana kwota za zwiedzanie zajezdni i przejażdżkę autokarem, którym przewożymy drużynę Radomiaka, będzie naszą cegiełką na rzecz leczenia chorych dzieci - informuje Piotr Szprendałowicz Dyrektor Zarządzający Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym w Radomiu.

Zwycięzca licytacji i zaproszone przez niego maksymalnie 3 osoby, poznają codzienną pracę zajezdni MPK: dyspozytorni, warsztatów, myjni oraz stacji paliw i stacji ładowania autobusów elektrycznych. Będą mogli również poczuć się jak piłkarze Radomiaka, zasiadając w fotelach autokaru MPK, którym na mecze wyjazdowe podróżuje drużyna ze Struga 63.

Bezpłatne badania w Galerii Słoneczna

Bezpłatne badania profilaktyczne, rozmowy ze specjalistami i realne wsparcie dla



FOT. PATRYK CHRUŚLAK

W Radomiu jeździ kolorowy autobus, promując Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

zdrowia - tak Radomski Szpital Specjalistyczny włącza się w 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W niedzielę, 25 stycznia medycy będą czekać na pacjentów w Galerii Słoneczna.

Już w niedzielę, 25 stycznia odbędzie się 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Radomski Szpital Specjalistyczny też zagra z Orkiestrą.

- Jak co roku, do wspólnego kwestowania dołącza Radomski Szpital Specjalistyczny. Będziemy obecni w najbliższą niedzielę od godziny 12 w Galerii Słonecznej, gdzie nasi specjaliści będą wykonywać bezpłatne pomiary poziomu cukru we krwi oraz ciśnienia. To proste, szybkie badania

profilaktyczne, które pozwalają wcześniej wykryć m.in. nadciśnienie tętnicze czy zaburzenia gospodarki cukrowej i w porę podjąć dalszą diagnostykę lub leczenie - informuje Wiktoria Kościelniak, rzecznik prasowy Radomskiego Szpitala Specjalistycznego.

Po wykonaniu badań każdy otrzyma karteczkę z zapisanymi wynikami pomiarów.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy gra także dla Radomskiego Szpitala Specjalistycznego. Placówka dostała sprzęt, który służy pacjentom. To między innymi nowoczesne aparaty USG, kardiomoniitory czy inkubatory. Urządzenia oznaczone charakterystycznym czerwonym serduszkami są obecne także na wielu innych oddziałach szpitala.

W ostatnich latach nowoczesny sprzęt trafił również do Laboratorium Mikrobiologicznego szpitala. Jest on wykorzystywany między innymi w diagnostyce przy podejrzeniu sepsy, a także umożliwia szybkie wykrywanie czynników biologicznych odpowiedzialnych za zakażenia, takie jak zapalenie płuc, opon mózgowo-rdzeniowych czy dróg moczowych. To ogromne wsparcie dla personelu medycznego, a przede wszystkim większe bezpieczeństwo pacjentów. ©©

Czytaj też na stronie 5

Zmarła Łucja Byzdra, była dyrektorka szkoły

Julia Sosnowska
Kowala

Łucja Byzdra zmarła 19 stycznia. Była wieloletnią dyrektorką Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Janusza Korczaka w Kowali-Stępcinie.

O śmierci Łucji Byzdry poinformowała Gmina Kowala. Zmarła była wieloletnią dyrektorką tamtejszej Publicznej Szkoły Podstawowej.

„Jej zaangażowanie, mądrość oraz troska o młode po-

kolenia na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Odeszła osoba, która przez lata swojej pracy wniosła ogromny wkład w rozwój edukacji oraz życia społecznego Gminy Kowala” - czytamy w mediach społecznościowych Gminy Kowala.

Zmarła dyrektorka Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Janusza Korczaka w Kowali-Stępcinie - Łucja Byzdra - przez 27 lat aktywnie angażowała się w pracę Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, przez wiele lat pełniąc funkcję jej

przewodniczącej. Była również członkiem Zespołu Interdyscyplinarnego, wspierając działania profilaktyczne i pomocowe.

Pracownicy i dyrektorka szkoły wspominają zmarłą Łucję Byzdre, jako dobrego i ciepłego człowieka.

Swoje wyrazy współczucia wyrazili również przedstawiciele lokalnych władz, w tym Wiesław Pachniewski, wójt Gminy Kowala oraz Dariusz Chruślak, przewodniczący Rady Gminy, podkreślając jak wielką stratą jest odejście tak

wyjątkowej osoby dla całej wspólnoty.

Przypomnijmy, że jeszcze niedawno, 2 grudnia ubiegłego roku, odbyło się uroczyste podziękowanie i uhonorowanie Łucji Byzdry, emerytowanej dyrektorki Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Janusza Korczaka w Kowali-Stępcinie, przez władze gminy.

Na wydarzeniu podziękowano za jej wieloletnią działalność na rzecz mieszkańców Gminy Kowala oraz podkreślono ogromny wkład w rozwój lokalnej społeczności. ©©

RADOM**Egzotyczne rośliny, zwierzęta, minerały**

Event Terrarystyczny i Botaniczny Dragon Expo oraz Giełda Minerałów, Biżuterii i Skamieniałości GeoExpo w Radomiu odbędzie się w sobotę, 31 stycznia i niedzielę, 1 lutego w godzinach od 10 do 18 w Radomskim Centrum Sportu przy ulicy Struga. Jak zapowiadają organizatorzy podczas wydarzenia będzie można z bliska podziwiać fascynujące gatunki zwierząt pochodzących z najdalszych zakątków świata. **PAT**

RADOM**Koncert Wiedeński**

W piątek, 23 stycznia o godzinie 19 w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej odbędzie się Koncert Wiedeński z Gwiazdami 2026. Bilety na kupbilecik.pl. **PAT**

RADOM**Cztery Pory Miłowania**

W niedzielę, 25 stycznia 2026 roku o godzinie 17 w Zespole Szkół Muzycznych w Radomiu wystąpi zespół Cztery Pory Miłowania. Bilety na biletyna.pl. **PAT**

RADOM**Koncert mis tybetańskich**

Koncert mis tybetańskich odbędzie się w sobotę 31 stycznia w Radomiu przy ulicy Śniadeckich 2. Zaprasza Miejski Ośrodek Kultury Amfiteatr. Początek o godzinie 18. **PAT**

RADOM**Rewia Burleski**

Rewię Burleski Madame de Minou będziemy mogli zobaczyć w sali koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej w czwartek, 29 stycznia. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl. **R**

KRÓTKO**NOWE MIASTO NAD PILICĄ****Nowy dyrektor szpitala**

W związku ze złożeniem wypowiedzenia przez dyrektora Małgorzatę Melon, obowiązki dyrektora Szpitala w Nowym Mieście nad Pilicą objął Michał Burczy, obecny prezes zarządu Powiatowego Centrum Medycznego w Grójcu.

Decyzją Zarządu Powiatu Grójeckiego, który zarządza zarówno szpitalem w Grójcu jak i w Nowym Mieście nad Pilicą o powierzeniu kierownictwa obu placówek jednemu zarządzającemu ma usprawnić funkcjonowanie oraz organizację pracy lokalnej

służby zdrowia w Grójcu, polepszyć wykorzystanie dostępnych zasobów kadrowych i sprzętowych oraz zacieśnić współpracę pomiędzy szpitalami, zamiast ich wzajemnej konkurencji.

Przypominamy, że Małgorzata Melon kierowała szpitalem w Nowym Mieście nad Pilicą od kwietnia 2025 roku. Wcześniej była ona pełniącą obowiązki dyrektora po tym, jak w listopadzie 2024 roku z tego stanowiska zrezygnował Arkadiusz Stępniewski. **JS**

GMINA WIENIAWA**Koncert kolęd w Skrzynnie**

W niedzielę, 18 stycznia, odbył się Koncert Kolęd w Skrzynnie w gminie Wieniawa. Organizatorem jest Lokalne Stowarzyszenie Kobiet ze Skrzynna we współpracy z Centrum Usług Społecznych w Wieniawie oraz Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Wieniawie.

Piękny Koncert Kolęd odbył się w Skrzynnie. Wystąpiło Lokalne Stowarzyszenie Kobiet ze Skrzynna, dzieci i młodzież uczęszczających na zajęcia w Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Wieniawie. Uczestnicy wzięli udział we wspólnym kolędowaniu.

W wydarzeniu wzięł udział wójt gminy Wieniawa, Krzysztof Sobczak. - Dziękujemy Lokalnemu Stowarzyszeniu Kobiet ze Skrzynna za wspólne kolędowanie i piękny niedzielny wieczór w rodzinnej, miłej atmosferze. Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie wszystkim przemiliwym Paniom ze Stowarzyszenia! Gratuluję młodym artystom wspaniałych występów, pod czujnym okiem pana Dariusza Motyla! - napisał wójt Wieniawy, Krzysztof Sobczak. **JS**

KOZIENCE**Bajkowy bal dla Orkiestry**

Ogród Jordanowski w Kozienicach zorganizował bal kostiumowy dla najmłodszych. Dochód z imprezy przeznaczony jest na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. W sobotę, 17 stycznia, w Ognisku Pracy Pozaszkolnej „Ogród Jordanowski” w Kozienicach odbył się Charytatywny Bal Postaci z Bajek i Baśni dla „zdrowych brzuszaków

wszystkich dzieci”. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Kozienice. Nie zabrakło bajkowych strojów, uśmiechów, dobrej zabawy i ogromnych serc. Na balu było dużo księżniczek. Chłopcy przebierali się między innymi za rycerzy lub piratów. Natomiast rodzice chętnie zasilali skarbonki WOŚP. **WS**

Barbara Koś
Radom

Udany karnawał z Radomską Orkiestrą Kameralną. Zagrał światowej sławy wiolonczelista László Fenyő i dał w Radomiu prawdziwe show.

Radomska Orkiestra Kameralna zaprosiła w sobotę 7 stycznia, do Sali Koncertowej przy ulicy Żeromskiego 53, na koncert „Karnawał z ROKiem”. Pod batutą wybitnego dyrygenta Jurka Dybała zagrała radomska Orkiestra Kameralna a towarzyszył jej światowej sławy wiolonczelista László Fenyő.

Bogaty program koncertu zaskoczył i wzruszył. Był to bowiem wieczór pełen tanecznych rytmów, wspaniałych solistycznych popisów i muzyki na najwyższym poziomie.

Głównym punktem koncertu stały się dwa koncerty wiolonczelowe: „Sulamita”, Święte Tańce” na wiolonczelę i orkiestrę Enjotta Schneidera, inspirowana biblijną „Pieśnią nad Pieśniami” oraz „Nocne Tańce Don Kichota” Aulisa Sallinena, które z humorem i melancholią oddawały charakter słynnego błędnego rycerza.

Nie zabrakło również akcentu nawiązującego do polskiej tradycji karnawałowej i przedwojennej elegancji. Or-

kiestra wykonała bowiem kultową kompozycję Jerzego Petersburskiego - „To ostatnia niedziela”, przypominając o złotych latach polskiej piosenki.

László Fenyő, urodzony w 1975 roku, jest węgierskim wiolonczelistą, zaliczanym do światowej elity instrumentalistów. W 2004 roku zdobył pierwszą nagrodę na prestiżowym Międzynarodowym Konkursie Wiolonczelowym im. Pabla Casalsa w niemieckim Kronbergu, co ugruntowało jego międzynarodową pozycję. Został uhonorowany prestiżową Nagrodą im. Franciszka Liszta w 2005 roku, przyznawaną przez węgierskie Ministerstwo Kultury,

a także Nagrodą Junior Prima w 2008 roku.

Jest ceniony przez publiczność i krytyków za oszałamiające zdolności techniczne oraz głęboką ekspresję emocjonalną, co czyni jego koncerty wyjątkowymi wydarzeniami artystycznymi.

I tak opisuje ten wieczór Radomska Orkiestra Kameralna w mediach społecznościowych:

„Muzyczny karnawał w najlepszym wydaniu! Dzisiejszy wieczór w sali koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej był prawdziwą uczcą dla melomanów. W ramach „Karnawału z ROKiem 2026” publiczność mogła zanurzyć się w świecie wyrafi-

nowanych brzmień, emocji i mistrzowskich interpretacji – dokładnie tak, jak przystało na koncert, który zostaje w pamięci na długo”.

Na scenie spotkali się wybitni artyści:

László Fenyő – wiolonczelista światowej klasy, którego głęboka, pełna ekspresji interpretacja poruszała i fascynowała od pierwszych dźwięków,

Jurek Dybał – dyrygent o niezwyklej charyzmie i wrażliwości, prowadzący orkiestrę z elegancją i energią,

Radomska Orkiestra Kameralna – w znakomitej formie, precyzyjna, nasycona emocją i karnawałowym blaskiem.

Program wieczoru – od pełnej duchowości „Sulamity” Enjotta Schneidera, przez sugestywne „Nocne Tańce Don Kichota” Aulisa Sallinena, aż po ponadczasowe „To ostatnia niedziela” Jerzego Petersburskiego – stworzył spójną, poruszającą opowieść muzyczną.

Radomska Orkiestra Kameralna napisała w mediach społecznościowych:

„Dziękujemy naszej wspianej publiczności za obecność, skupienie i długie owacje. To właśnie z Wami takie wieczory nabierają wyjątkowego sensu. Do zobaczenia na kolejnych koncertach Radomskiej Orkiestry Kameralnej!” ©©



W Radomiu, w Sali Koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej zagrał sławny wiolonczelista László Fenyő.

FOT. RADOMSKA ORKIESTRA KAMERALNA

Powiat Białobrzeski zaprosił na wyjątkowe spotkanie. Był biskup, posłowie i wielu gości

Patryk Chruślak
Białobrzegi

W piątek, 16 stycznia 2026 roku w Hali Sportowej w Białobrzegach odbyło się Samorządowe Spotkanie Służb i Organizacji podległych Powiatowi Białobrzeskiemu.

Na zaproszenie przewodniczącej Rady Powiatu Białobrzeskiego Anny Dudkiewicz, starosty białobrzeskigo Sylwestra Korgula oraz wicestarosty Bar-

łomieja Kowalczyka odpowiedzieli parlamentarzyści, duchowni, samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych, Koła Gospodyń Wiejskich oraz partnerzy i przedstawiciele podmiotów współpracujących.

Gościem Honorowym spotkania był biskup senior Diecezji Radomskiej Henryk Tomasiak, który udzielił zebrany Noworocznego Błogosławieństwa. W Białobrzegach gościli również poseł Anna Kwiecien,

poseł Joanna Kluzik - Rostkowska oraz poseł Radosław Fogiel.

- Od kilku lat to nasza mała tradycja. W ten sposób chcemy podziękować wszystkim osobom, grupom i instytucjom za ich pracę i wsparcie, które przynoszą wymierne korzyści dla mieszkańców Ziemi Białobrzeskiej - mówił Sylwester Korgul, starosta białobrzeski.

Starosta podziękował Kołom Gospodyń Wiejskich za działania charytatywne na rzecz Leona Słomki i Domi-

nika Graneckiego, wyraził wdzięczność policjantom, strażakom i ratownikom medycznym, a wszystkim zebranym złożył życzenia noworoczne.

Nie zabrakło podsumowania i oceny poziomu bezpieczeństwa, które przedstawił wicestarosta Bartłomiej Kowalczyk.

Na zakończenie uczestnicy wysłuchali koncertu kolęd, pastorałek oraz muzyki góralskiej w wykonaniu Kapeli „Beskidzcy Zbójce”. ©©

W PLACÓWCE „KOCHAM PSISKO” W MĄKOSACH NOWYCH ZOSTAŁO JESZCZE KILKANAŚCIE CZWORONOGÓW

Likwidacja schroniska dla psów

Janusz Petz
Gmina Jastrzębia

Byliśmy w likwidowanym schronisku dla psów w Mąkosach Nowych. Jakże psy zostały? Mocne słowa wójta gminy Jastrzębia.

W likwidowanym schronisku „Kocham Psisko” w Mąkosach Nowych w gminie Jastrzębia w powiecie radomskim pozostało już tylko 27 psów z 280, które były tam jeszcze na początku roku. Zwierzęta zabrane ze schroniska zostały adoptowane, albo trafiły do innych schronisk w Polsce. We wtorek 20 stycznia byliśmy w Mąkosach Nowych.

Jak już informowaliśmy, właściciel schroniska Robert Piątek pod koniec ubiegłego roku ogłosił, że od nowego roku zostało ono postawione w stan likwidacji.

Do jego schroniska trafiały zwierzęta odławiane w 20 gminach powiatów radomskiego, zwolenińskiego i lipskiego. Za każde odłowione zwierzę płaciły jednorazowo gminy, ale jak przekonuje właściciel – w związku z wysokimi kosztami utrzymania zwierząt, kosztów opieki weterynaryjnej – przy mizernej skali adopcji cały biznesplan „posypał się”, stąd decyzja o likwidacji. Od nowego roku schronisko nie ma już ani jednej umowy z żadną gminą.

Zwierzęta nie zostały jednak pozostawione bez opieki. Wciąż się nimi zajmowano, karmiono, ale sytuacja pogorszyła się wraz ze spadkiem temperatur. Problemem okazała się nawet zamarzająca w miskach woda do picia dla psów, albo zamarzająca karma.

Problem schroniska w Mąkosach Nowych został nagłośniony w całej Polsce. Zaczęły pomagać liczne organizacje, wiele osób przyjeżdżało wyprowadzać psy na spacer, albo je adoptować. O sytuacji informowaliśmy na bieżąco.

Część zwierząt trafiło do innych schronisk, część odwieziono do warszawskich klinik weterynaryjnych. Adopcje wciąż trwają.

Kilka zwierząt trafiło do swoich nowych domów we wtorek, 20 stycznia, kilka kolejnych było już „zarezerwowanych” przez przyszłych właścicieli, jeden z psów ma już swój psi paszport i pojedzie do Anglii, w sumie w schronisku było jeszcze we wtorek w południe 27 zwierząt.

Niektóre nie zyskały sympatii potencjalnych przyszłych właścicieli, bo są wycofane, nieufne, duże.

Jest kilku „skoczaków”, czyli psów, którzy mogą sprawiać problem przyszłym właścicielom, bo potrafią przeskoczyć każdy płot.

- Moim zdaniem niefortunne użycie sformułowania „li-



Damian Słomka, były siatkarz Czarnych Radom i Jadaru Radom, należy do grupy wolontariuszy, którzy niemal codziennie od świtu do nocy zajmują się psami w schronisku.

kwidacja schroniska”, co wiele osób odczytało, że psy mogą być uśpione. Owszem Powiatowy Lekarz Weterynarii w Radomiu wydał zakaz przyjmowania kolejnych zwierząt, bo jest ich po prostu za dużo, ale to nie znaczy, że ktoś chce im zrobić krzywdę. Nie ma też formalnego zgłoszenia likwidacji działalności. Psy mają opiekę, dostają żywność – mówi Wojciech Ćwierz, wójt gminy Jastrzębia, który pomaga schronisku, polecił strażakom dowozić wodę,

sam adoptował jednego z psia-ków.

Wójt Wojciech Ćwierz ma swoją teorię na temat plajty schroniska. - Właściciel schroniska podczas ratowania psów nie liczył się z kosztami. Był taki przypadek, że stary, schorowany pies, który trafił do schroniska po tym jak został potrącony przez samochód ratowany był do samego końca, co oznaczało niebotyczne koszty leczenia, operacji chirurgicznych i opieki weterynaryjnej.

Mieliśmy też takie sygnały, że chętni nie mogli adoptować psa, bo Robert Piątek nie miał pełnego zaufania do rodziny, bał się, że pies trafi w złe ręce. Niektórzy twierdzą, że padł on ofiarą tak zwanego syndromu Violetty Villas. Chcemy dać wszystko zwierzątkom, aż w końcu dobroczyńca pada pod ciężarem swojej dobroczynności – mówi Wojciech Ćwierz.

Wójt uważa, że likwidacja schroniska nie rozwiązuje za-

nego problemu. - Psy tego schroniska w 95, czy 98 procentach były dobrze utrzymane, dobrze żywione i mają nadwagę. Wśród 280 psów musi się znaleźć jakiś pies chudy, albo chory. Zdjęcia, które publikowane na facebooku nie pokazywały prawdy o schronisku, bo czasami były to zupełnie psy z innych schronisk. Jeśli ktoś tylko przyjeżdża, żeby zrobić krytyczny film to wygląda to słabo. Szkoda, że popłynęło tyle hejtu na schronisko – mówi Wojciech Ćwierz.

Gmina Jastrzębia miała pod koniec roku podpisać umowę na odławianie psów przez schronisko w Mąkosach Nowych, ale jego właściciel wycofał się z umowy.

- Podpisaliśmy więc umowę z firmą z województwa świętokrzyskiego. To oznacza konieczność przewożenia psów na odległość 70 kilometrów. Za każdego odłowionego psa mamy płacić 5,5 tysiąca złotych. Szkoda byłoby zamknąć schronisko w Mąkosach Nowych, rzadko gdzie psy mają w schroniskach tak duże boksy i wielkie wybiegi oraz w sumie dobre warunki – powiedział Wojciech Ćwierz.

Przypominamy, w schronisku „Kocham Psisko”, wciąż jest jeszcze kilkanaście psów, które jeszcze czekają na swoich wybawców. Każdy może im pomóc. ©

Wielka Orkiestra gra też w kamienicy Deskurów i... na czterech kółkach

Izabela Kozakiewicz
Radom

34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już w niedzielę, 25 stycznia. W Radomiu też gramy. Atrakcji i wydarzeń jest długa lista.

Jedną z pozycji są animacje dla dzieci w Kamienicy Deskurów w Rynku. Odbędzie się również Charytatywny Drift Show na parkingu przed supermarketem E.Leclerc przy ulicy Wierzbickiej w Radomiu. Tam też będzie się działo!

34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Radomiu tradycyjnie organizują harcerze z Hufca ZHP Radom Miasto. W niedzielę, 25 stycznia jako pierwsi zaczną grać wolontariusze. W tym roku będzie ich 300, będzie można ich spotkać na ulicach, placach, w parkach w całym Radomiu.



Tak, jak przed rokiem w Kamienicy Deskurów w Radomiu na dzieci będzie czekać wiele atrakcji.

Radomski, 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 2026 to też wileki koncert w radomskim Rynku. To tam stanie scena i stoiska z różnościami. zabawa zacznie się o godzinie 15. Zagrają kapele z Radomia, a gwiazdą wieczoru będzie Sid-

ney Polak, autor i wykonawca między innymi takie hitu, jak „Otwieram wino”. Sidney Polak zagra o godzinie 19, po jego występie będzie światło do nieba i set od DJ’a Mrówki na koniec wielkiego grania w Rynku.

Ale w niedzielę, 25 stycznia Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy będzie grała także w Kamienicy Deskurów w Rynku. Harcerze zapraszają tam od godziny 13.30. tak, jak podczas ubiegłorocznego Finału WOŚP w Centrum Organizacji Pozarządowych, w Kamienicy będą animacje dla dzieci, zabawy, tańce, malowanie i wiele innych atrakcji. Wydarzenie rozpocznie się od pokazu tanecznego. A później aż do godziny 20 będzie mnóstwo atrakcji. Swoje stanowiska w Kamienicy Deskurów będą miały fundacje, partnerzy radomskiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Będzie się działo!

Orkiestrze w Radomiu będą towarzyszyły także inne wydarzenia organizowane w całym mieście. W parku Kościuszki będzie Bieg „Policz się z cukrzycą”. Na parkingu przy E.Leclerc przy ulicy Wier-

bickiej w Radomiu będzie się odbywał wielki drift w ramach Motoryzacyjnego WOŚP. A w Galerii Słonecznej będzie WOŚP ze szpitalami i Środowiskowo Lekarskim Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym.

Tradycyjnie z Orkiestrą w Radomiu zagrają fani czterech kółek. Po raz kolejny odbędzie się WOŚP z Driftem Radom. Impreza odbędzie się na parkingu przed supermarketem E. Leclerc przy ulicy Wierzbickiej w Radomiu.

- Już w niedzielę 25.01 Radom zamieni się w centrum pozytywnej energii, głośnych silników i wielkich serc! Podczas 34. Finału WOŚP zapraszamy na wyjątkowe wydarzenie, które połączy dobroczynność z motoryzacyjnymi emocjami – Charytatywny Drift Show na terenie E.Leclerc Radom! - piszą organizatorzy Charytatywnego Drift Show Maciek Ka-

czyński, Agnieszka Mróz i Sadra Wojasiewicz.

Podczas Charytatywnego Drift Show dla WOŚP 2026 w Radomiu najlepsi kierowcy z regionu i nie tylko zaprezentują swoje umiejętności w kontrolowanych poślizgach, efektownych przejazdach i pokazach mocy. Będzie zapach palonej gumy, ryk silników i widok, które zostanie w pamięci na długo!

Każdy przejazd pokazowy, licytacje voucherów, spotkania z kierowcami czy pamiątki motoryzacyjne będą wspierać tegoroczną zbiórkę Fundacji.

W programie wydarzenia, które zacznie się o godzinie 11 i potrwa do zmroku są między innymi: pokazy driftu przez cały dzień, przejazdy na fotelu pasażera, wystawa aut, licytacje voucherów, strefa rodzinna - rozrywkowa, strefa WOŚP, puszki i serduszk, muzyka, finałowe światło do nieba. ©

Piękny spektakl „Jestem Obok” w Makowcu. Na scenie... burmistrz

Julia Sosnowska
Gmina Skaryszew

W Publicznej Szkole Podstawowej imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Makowcu odbyło się wyjątkowe wydarzenie artystyczne.

W czwartek, 15 stycznia, w Publicznej Szkole Podstawowej imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Makowcu zaprezentowano spektakl „Jestem obok”. Organizatorami wydarzenia była Rada Rodziców w Publicznej Szkole Podstawowej w Makowcu, a w przygotowanie spektaklu zaangażowały się różne środowiska działające w gminie. Na scenie wspólnie

wystąpili dorośli i dzieci. Wydarzenie wsparła również Justyna Grys, burmistrz Miasta i Gminy Skaryszew, która wzięła udział w jednej ze scen oraz zaśpiewała piosenkę wraz z pozostałymi wykonawcami.

- Spektakl poruszał ważne i aktualne tematy, zwracając uwagę na zjawiska oddalające ludzi od siebie – takie jak samotność, nienawiść, konsumpcjonizm czy nadmierne korzystanie z technologii – poinformowała Gmina i Miasto Skaryszew.

Podczas spektaklu prowadzona była również zbiórka charytatywna na rzecz Mai Komorowskiej, dzielnej dziewczynki, mieszkanki gminy Skaryszew, która potrzebuje wsparcia w walce o zdrowie. ©

W Bartodziejach upamiętnili rocznicę wybuchu powstania

Patryk Chruślak
Gmina Jastrzębia

W sobotnie przedpołudnie, 17 stycznia przy Świątyni Wiejskiej w Bartodziejach odbyło się widowisko historyczne upamiętniające kolejną rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego.

Wydarzenie zgromadziło licznych mieszkańców gminy Jastrzębia oraz zaproszonych gości, którzy wspólnie oddali hołd bohaterom narodowego zrywu z 1863 roku.

Uroczystość rozpoczęła się od podniesienia flagi państwowej oraz odśpiewania hymnu. Następnie Sergiusz Kieruzal odczytał Apel Pamięci poświęcony polskim bohaterom Powstania Styczniowego. Po salwie głos zabrał wójt gminy Jastrzębia Wojciech Cwierz, który podkreślił, że celem wydarzenia jest przybliżanie historii w przystępnej, poruszającej formie oraz budowanie międzypokoleniowej pamięci o Powstaniu Styczniowym. Podziękował również wszystkim przybyłym gościom oraz mieszkańcom za obecność i wspólne, godne uczczenie tej ważnej rocznicy.

Wśród uczestników byli uczniowie wszystkich szkół z terenu gminy Jastrzębia, którzy przybyli wraz ze swoimi opiekunami oraz dyrektorami.

W wydarzeniu uczestniczyli między innymi: ksiądz pro-



Wśród uczestników byli uczniowie wszystkich szkół z terenu gminy Jastrzębia, którzy przybyli wraz ze swoimi opiekunami oraz dyrektorami.

boszcz Czesław Sobolewski z parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Lisowie, ksiądz proboszcz Sławomir Ziółek z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Goryniu, Marcin Ciężkowski - Zastępca Wojewódzkiego Inspektora Transportu Drogowego, Teodozja Borowska - zastępca przewodniczącego Rady Gminy Jastrzębia, radny powiatu radomskiego pan Paweł Głuchowski, Jerzy Chrzanowski - wieloletni opiekun miejsc pamięci narodowej, Konrad Wiśniewski - radny gminy Jedlnia-Letnisko.

Po modlitwie odprawionej przez księdza proboszcza Czesława Sobolewskiego złożone zostały kwiaty oraz zapalone znicze. Następnie Teatr z Nasutowa zaprezentował pokaz edukacyjny z czasów Powstania Styczniowego. Aktorki i aktorzy w strojach z epoki przed-

W Bartodziejach odbyło się widowisko historyczne upamiętniające 166. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego

stawili między innymi werbunek do oddziału, musztrę, pokaz kucia kos, prezentację broni białej i czarnoprochowej, naukę walki kosami oraz sceny z codziennego życia obozu powstańców – gotowanie posiłku oraz darcie szarpi, czyli bandaży.

Po pokazie odbył się błyskawiczny konkurs wiedzy o Powstaniu Styczniowym. Całość wydarzenia uświetniły pieśni patriotyczne w wykonaniu zespołów Raz na Ludowo z Lesiowa oraz Bartodziejaki z Bartodziej, które dopełniły wyjątkowej, podniosłej atmosfery tego historycznego spotkania.

Pani
Katarzynie Zapale

Doradczyni Wojewody

składam
najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

Józef Bryk
Wojewoda Świętokrzyski

W Resursie Obywatelskiej w Radomiu pięknie koncertowały chóry prawosławne

Barbara Koś
Radom

W piątek 16 stycznia, w Resursie Obywatelskiej w Radomiu odbył się coroczny koncert kolęd prawosławnych. Pięknie koncertowały chóry prawosławne. To już tradycja w Radomiu.

Koncert kolęd prawosławnych Resursa Obywatelska organizowała wspólnie z Parafią Prawosławną pod wezwaniem świętego Mikołaja Cudotwórcy w Radomiu.

Na scenie w Resursie Obywatelskiej w Radomiu wystąpiły łódzki Młodzieżowy Chór „Accord” pod kierunkiem Anny Lytvynchuk, Żeński Chór „Elpidia” Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego prowadzony przez Joannę Jurczuk oraz Chór Dziecięcy z pa-



Podczas koncertu kolęd prawosławnych w Radomiu.

rafii świętych Marii i Marty z Klasztoru na Świętej Górze Grabarka.

Trzy chóry zaprezentowały najpiękniejsze kolędy, które prawosławni chrześcijanie śpiewają podczas świąt Bożego Narodzenia.

Prawosławne kolędy wykonywane są zazwyczaj w językach: cerkiewno-słowiańskim, rosyjskim, białoruskim, polskim, ukraińskim oraz serbskim. Świadczy to o wzajemnym współistnieniu i przenikaniu się wielu kultur, a każda z nich oddziałuje na pozostałe.

Chór „Accord” działa przy parafii prawosławnej w Łodzi od marca 2024 roku. Początkowo był zespołem żeńskim, a obecnie śpiewają w nim również mężczyźni. Bierze udział w życiu parafii: uświetnia nabożeństwa i wydarzenia świąteczne.

Warszawski Chór „Elpidia” powstał w 2024 roku. Debiutował podczas jubileuszu 30-lecia Restytucji Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego. Brał udział w XXVIII Międzynarodowym Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich w Te-

respolu, I Paschalnym Koncercie Muzyki Sakralnej w Białej Podlaskiej oraz w XXII Międzynarodowym Przeglądzie Pieśni Religijnej i Paraliturgicznej w Siemiatyczach. W 2025 roku zajął III miejsce podczas 44. Międzynarodowego Festiwalu Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej.

Święte Marta i Maria, siostry Łazarza, to patronki klasztoru na Świętej Górze Grabarce. Chór Dziecięcy z parafii pod ich wezwaniem to zespół śpiewaczy, który aktywnie uczestniczy w życiu cerkiewnym, uświetniając nabożeństwa i wydarzenia prawosławne, a także występując gościnnie na koncertach. Jest częścią prawosławnej społeczności Grabarki, słynnego miejsca pielgrzymkowego, gdzie śpiew dziecięcy dodaje podniosłości i duchowości liturgii. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Psychiatrzy wydali opinię

- Jest opinia psychiatryczna Mieszka R., podejrzanego o morderstwo kobiety na Uniwersytecie Warszawskim - poinformował PAP rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. - Opinia jest bardzo obszerna, liczy ponad 200 stron. Nie informujemy o jej wynikach do czasu zaznajomienia się z nią nie tylko przez prokuraturę, ale także przez obronę i pełnomocników - powiedział prok. Skiba.

Mieszko R. przebywa w areszcie śledczym w Rado-

miu, gdzie ma zapewniony pobyt na oddziale szpitalnym. Areszt w sierpniu został przedłużony o kolejne sześć miesięcy - do połowy lutego 2026 roku.

22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku - zmarła na miejscu.

Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

SĄD

Rozprawa w procesie księdza O.



FOT. PAP/PAWEŁ SUPIERNAK

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces duchownego, prezesa Fundacji Profeto, księdza Michała O., oraz innych osób, w tym byłych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, w sprawie ustawiania konkursów na dotacje środków z Funduszu Sprawiedliwości.

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

To nie był akt dywersji

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w środę, że nie znaleziono materiałów wybuchowych w miejscu wycofania pociągu, do którego doszło we wtorek w Małopolsce. Jak podkreślił, na 99 procent do uszkodzenia szyny doszło z przyczyn naturalnych, a nie w efekcie działań dywersyjnych. Chodzi o wykoślenie

dwóch wagonów pociągu Polregio na trasie Miechów - Słomniki w woj. małopolskim, do którego doszło we wtorek po g. 21. W pociągu było ok. 20 osób, nikomu nic się nie stało. Ruch pociągów został wstrzymany. Policja poinformowała, że przyczyną zdarzenia jest naturalne odłupanie szyny spowodowane niską temperaturą.

SZTUKA

W setną rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę śmierci wybitnego reżysera Senat RP ustanowił rok 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy - w uznaniu jego twórczości i dokonań jako współtwórcy polskiej szkoły filmowej oraz kina moralnego niepokoju, które zdefiniowały „polską pamięć historyczną i współczesną tożsamość kulturową”. Andrzej Wajda jest laureat Oscara za dorobek życia i Złotej Palmy w Cannes za „Człowieka z żelaza”.

”

Ustępstwa są zawsze oznaką słabości. Europa nie może sobie pozwolić na słabość ani wobec wrogów, ani wobec sojuszników

Donald Tusk, premier

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił na forum w Davos

Oprac. Karolina Wrońska
Davos

- Napięcia wokół Grenlandii nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie - podkreślił w środę prezydent Karol Nawrocki podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Prezydent Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym wziął udział m.in. z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte i prezydentem Finlandii Alexanderem Stubbem.

Jak ocenił polski prezydent, Unia Europejska ma „poważne problemy” z samodzielnym zapewnieniem sobie bezpieczeństwa i potrzebuje nacisków Trumpe. Przypomniał, że to Trump na zeszłorocznym szczycie NATO w Hadze wywarł presję na europejskich sojuszników w sprawie zwiększenia wydatków na obronność.

Prezydent podkreślił, że Stany Zjednoczone są najważniejszym polskim sojusznikiem, akcentując znaczenie tego kraju dla NATO i bezpieczeństwa Europy. Oceniał, że mimo napięć wokół Grenlandii Sojusz Północnoatlantycki jest stabilny.

- Konieczna jest solidarność w Europie, ale konieczne jest również budowanie dobrych stosunków transatlantyckich - powiedział.



FOT. PAP/PEPA

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym udział wzięli też m.in. sekretarz generalny NATO Mark Rutte i prezydent Finlandii Alexander Stubb

Prezydent Nawrocki wyraził nadzieję, że kwestia Grenlandii zostanie rozwiązana na drodze dyplomatycznej. Podkreślił, że napięcia wokół wyspy nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie. Wojnę tę określił jako najważniejszą obecnie kwestię dla Polski, wschodniej flanki NATO i „całego wolnego świata”.

- Wciąż czujemy zagrożenie ze strony Rosji, jesteśmy w środku wojny hybrydowej - przypomniał Nawrocki. Oceniał też, że „powoli zbliżamy się do pokoju w Ukrainie”.

Nawrocki wyraził też nadzieję, że „nigdy nie będziemy

musieli odpowiedzieć na to pytanie (postawione w tytule panelu: czy Europa może obronić się sama - PAP), jeśli chodzi o wojnę kinetyczną”.

- Ukraina powinna być priorytetem numer jeden, ma ona kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Europy i Stanów Zjednoczonych - powiedział sekretarz generalny NATO Mark Rutte. - Naprawdę martwię się, że stracimy z oczu ten cel, a Ukraińcy nie będą mieli wystarczającej liczby pocisków przechwytyjących, by się bronić - dodał.

Holender przekazał, że trwają zakulisowe prace w związku z napięciami mię-

dzy USA a ich europejskimi sojusznikami w sprawie żądań Trumpe dotyczących przejęcia Grenlandii.

Jego zdaniem „prezydent Trump i inni przywódcy” mają rację, a NATO musi zrobić więcej, by chronić Arktykę przed wpływami Rosji i Chin. - Pracujemy nad tym, aby wspólnie bronić regionu arktycznego - zapewnił.

Sekretarz generalny NATO powiedział, że jedynym sposobem na rozwiązanie sytuacji związanej z groźbami Trumpe dotyczącymi aneksji Grenlandii jest „przemysłana dyplomacja”. PAP

Władysław Kosiniak-Kamysz: Nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest obecnie potrzebna

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Rząd ma jednolite stanowisko co do tego, że dzisiaj nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest potrzebna - zapewnił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON w środę w Radiu ZET pytany, czy Polska wyśle swoje wojska na Grenlandię, odpowiedział, że nie ma takiej potrzeby.

Jak dodał, nasz kraj jest łącznikiem między USA a Europą, dbając o dobre relacje zarówno z Danią, jak i Stanami Zjednoczonymi. Podkreślił, że rząd ma w tej sprawie jasną i spójną strategię. - Dzisiaj nasza obecność na Grenlandii nie jest potrzebna - ocenił. - My tu mamy jednolite stanowisko. Tu nie ma różnic, jesteśmy połączeni, idziemy w kierunku właśnie transatlantyku. Transatlantyka łączy Europę ze Stanami Zjednoczonymi i rolę naszą w tym procesie jest szukanie po-

litycznego porozumienia. Wierzę, że jest ono możliwe - powiedział wicepremier.

Kosiniak-Kamysz pytany był również, czy Polska powinna przyjąć zaproszenie od prezydenta USA Donalda Trumpe do udziału w pracach Rady Pokoju, które otrzymał prezydent Karol Nawrocki. - Popieramy wszystkie działania i wysiłki Stanów Zjednoczonych, naszych sojuszników, na rzecz bezpieczeństwa. Tutaj jest potrzebna głęboka analiza, ponieważ ratyfikacja

umowy międzynarodowej, jeżeli to byłaby nowa instytucja, to jest wieloetapowy proces. To decyzja Rady Ministrów, parlamentu, prezydenta, więc wszyscy musimy tu być w dialogu i dobrze, że ten dialog między rządem i prezydentem jest - odpowiedział.

Jak zauważył, w tej sprawie jest wiele niewiadomych, ale, jak dodał, na pewno trzeba poważnie rozważyć każdą inicjatywę USA, bo mamy partnerstwo wieloletnie ze Stanami Zjednoczonymi. PAP

Czarna seria hiszpańskiej kolei. Kolejne dwa wypadki. Jedna osoba nie żyje

Oprac. Karolina Wrońska
Hiszpania

W Hiszpanii we wtorek wieczorem miały miejsce kolejne dwa wypadki na kolei. Jeden pociąg uderzył w mur oporowy, który prawdopodobnie zawalił się na tory, a drugi się wykoleił.

Jak donosi dziennik „El País”, jedna osoba zginęła, a co najmniej 37 zostało rannych, w tym pięć poważnie, w wypadku pociągu podmiejskiego Rodalies w Barcelonie, do którego doszło we wtorek wieczorem. Ofiarą śmiertelną wypadku jest maszynista.

Pociąg zderzył się tam czołowo z murem oporowym, który zawalił się na tory, prawdopodobnie w wyniku erozji

spowodowanej ulewnymi deszczami. Na miejsce zdarzenia udali się członkowie rządu Katalonii. Wysłano też jedenaście jednostek ratownictwa medycznego oraz jednostkę wspólną ze strażą pożarną.

Wstępne hipotezy dotyczące przyczyny wypadku, według oficjalnych źródeł, jako przyczynę destabilizacji muru oporowego wskazują na ulewne deszcze, które nawiedziły Katalonię w ostatnich dniach.

W drugim wypadku pociąg jadący linią R1 między stacjami Blanes i Maçanet wykoleił się. Przyczyną wypadku miały być kamienie, które spadły na tory podczas wtorkowej burzy. Ruch na tej linii również został zawieszony.

W tym zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. PAP



Czarna seria na hiszpańskiej kolei. Doszło do kolejnych wypadków. Zginęła jedna osoba – maszynista pociągu

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Rosja wykorzystuje mroźną zimę i zintensyfikowała ataki raketowo-dronowe na Ukrainę. W tysiącach mieszkań i domów nie ma prądu, ogrzewania i wody.

Z każdym dniem pojawiają się nowe informacje o tym, jak dramatyczna jest sytuacja w Kijowie i innych ukraińskich miastach zaatakowanych przez Moskwę. Tak źle nie było od czasu rozpoczęcia przez Putina pełnoskalowej wojny. Wielu mieszkańców od ponad tygodnia nie ma światła, centralnego ogrzewania ani wody.

Prezydent Ukrainy oświadczył, że w Kijowie ponad milion odbiorców pozostaje bez prądu. Wołodymyr Zełenski potwierdził również, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania. W mieście tymczasem temperatura spadła do -15 st. C.

Siły rosyjskie przeprowadziły we wtorek nowy, potężny atak na Kijów i kilka regionów Ukrainy, uderzając w budynki mieszkalne i obiekty energetyczne. Atak w nocy z 19 na 20 stycznia był jednym z najgorszych dla ukraińskiej energetyki od początku pełnoskalowej wojny.

Największa prywatna firma energetyczna Ukrainy, DTEK, poinformowała, że rosyjskie



Tysiące kijowian ze swoich mieszkań przeniosło się do ogrzewanych namiotów

ataki spowodowały odcięcie dostaw energii elektrycznej do 173 000 gospodarstw domowych w Kijowie. Ministerstwo Energii poinformowało, że rosyjskie ataki spowodowały również przerwy w dostawach energii elektrycznej w obwodach kijowskim, odeskim, dnipropietrowskim, sumskim, rówieńskim i charkowskim.

Niektórzy starają się radzić sobie z tą sytuacją, rozbijając namioty w swoich mieszkaniach. W wielu dzielnicach ludzie wyszli na ulice, stojąc wokół ognisk, w których palono choinki bożonarodzeniowe. W wielu budynkach mieszkal-

nych ludzie zostali zmuszeni do pozostania w swoich mieszkaniach, ponieważ windy nie działają. Schody są zbyt oblodzone, aby można było gdziekolwiek się poruszać.

Sytuacja stała się tak trudna dla mieszkańców, że mer Kijowa Witalij Kliczko wezwał mieszkańców do tymczasowego opuszczenia miasta, jeśli

Wołodymyr Zełenski potwierdził, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania

to możliwe, aby zmniejszyć zapotrzebowanie na pozostałą część systemu energetycznego. Powiedział, że po rosyjskich atakach miasto otrzymuje tylko około połowy potrzebnej energii elektrycznej.

Kilka ukraińskich elektrowni, mających kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa jądrowego, uciepowało w wyniku ataku Rosjan. Nieczynna elektrownia jądrowa w Czarnobylu została całkowicie odcięta od zewnętrznego źródła zasilania, a także uciepowały linie prowadzące do innych elektrowni jądrowych.

Andrij Herus, przewodniczący Komisji ds. Energii, Mieszkalnictwa i Usług Komunalnych ukraińskiego parlamentu, przyznaje, że nadchodzące tygodnie będą trudne dla wszystkich, chyba że nastąpi ocieplenie, a dłuższe dni i bezchmurne niebo pomogą w wytwarzaniu większej ilości energii słonecznej.

20 stycznia Zełenski powiedział dziennikarzom, że pozostanie w Kijowie, aby skupić się na pilnych kwestiach energetycznych na Ukrainie po rosyjskich atakach, zamiast udać się na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, gdzie miał wygłosić przemówienie. Choć nie wykluczył, że w każdej chwili może zmienić zdanie – wiele zależy od tego, czy miałby pewność spotkania się z prezydentem USA Donaldem Trumpem.

Witkoff-Putin. Spotkanie ws. planu pokojowego

Oprac. Anna Nagel
USA/Rosja

Specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff zapowiedział, że spotka się dziś w Moskwie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Musimy spotkać się z nim w czwartek” – powiedział Witkoff w wywiadzie dla amerykańskiej stacji CNBC. „Ale to Rosjanie proszą o to spotkanie. Myślę, że to ważne oświadczenie z ich strony” – dodał.

Wysłannik prezydenta Donalda Trumpa poinformował, że po zakończeniu rozmów z rosyjskim liderem zamierza spotkać się także ze stroną ukraińską.

Czwartkowe rozmowy Witkoffa z Putinem potwier-

dził w środę również rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Według agencji Reutersa, w Moskwie Witkoffowi ma towarzyszyć także Jared Kushner, zięć prezydenta USA.

Zapowiedź spotkania padła po wtorkowych rozmowach przedstawicieli USA i Rosji na temat możliwego planu pokojowego dla zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wówczas Kiriłł Dmitrijew, specjalny wysłannik Putina, rozmawiał z Witkoffem oraz Kushnerem; w tym gronie już wcześniej dochodziło do spotkań poświęconych temu tematowi.

Według Dmitrijewa, cytowanego przez agencję Reutersa, dialog był konstruktywny i „coraz więcej osób rozumie uczciwość rosyjskiego stanowiska”. PAP

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Parlament Europejski poparł wczoraj wniosek o skierowanie umowy handlowej między Unią Europejską a krajami Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Pod przyjętym wnioskiem podpisali się eurodeputowani KO i PSL. Skierowanie wniosku do TSUE oznacza, że głosowanie w sprawie ratyfikacji umowy w PE zostanie opóźnione prawdopodobnie o co najmniej kilka miesięcy. Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, a 10 wstrzymało się od głosu.

Odrzucony został z kolei drugi wniosek, pod którym podpisała się prawica w PE, w tym PiS. Był on bardzo podobny do pierwszego wniosku. W tym przypadku 225 europosłów było za,



Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, 10 wstrzymało się od głosu

402 przeciw, a 13 wstrzymało się od głosu.

Europosłowie KO, PiS i PSL informowali przed głosowaniami, że poprą oba wnioski.

Porozumienie z państwami Mercosuru: Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem, wpro-

wadzi preferencje celne dla niektórych produktów rolnych, w tym wołowiny, drobiu, nabiału, cukru i etanolu. W zamian rynki tych państw otworzą się na towary przemysłowe UE, takie jak samochody, maszyny i leki.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli obu stron w sobotę w stolicy Paragwaju, Asuncion. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała, że dzięki porozumieniu udało się stworzyć największą strefę wolnego handlu na świecie i rynek wart prawie 20 proc. światowego PKB.

Von der Leyen dodała, że chce zapewnić 450 mln mieszkańców UE, że ta umowa jest „dobra dla Europy – dla każdego państwa członkowskiego”. Oznacza m.in. więcej możliwości biznesowych, zniesienie ceł o wartości miliardów euro, otwarcie rynków za-

mówień publicznych – podkreśliła.

Zaznaczyła też, że KE wysłuchała obaw unijnych rolników i podjęła działania. – Umowa ta zawiera solidne zabezpieczenia mające na celu ochronę naszych źródeł utrzymania i naszych wrażliwych sektorów rolniczych. Stwarza ona znaczne możliwości gospodarcze dla wielu eksporterów produktów rolno-spożywczych z UE. Chroni 350 europejskich oznaczeń geograficznych. To więcej niż w jakiegokolwiek innej umowie handlowej UE – przekonywała szefowa KE.

Na początku stycznia większość państw członkowskich wyraziła zgodę na podpisanie porozumienia; przeciwko były Polska, Francja, Austria, Irlandia i Węgry.

W środę w okolicach PE w Strasburgu trwał duży protest rolników przeciwko umowie. PAP

Parlament Europejski poparł wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Armagedon na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie” w reż. Jonny Campbell (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell.

Is

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

Za tydzień wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta” Diany Brzezińskiej. Trzyletni Łukasz znika pewnego dnia z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpacz. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy mroczniejszej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o MacLeanie!

Niebawem rocznica śmierci Alistaira Stuarta MacLeana (ur. 21 kwietnia 1922 r. w Glasgow, zm. 2 lutego 1987 r. w Monachium) – szkockiego pisarza, autora wielu powieści o tematyce sensacyjnej, kryminalnej i wojennej, niezwykle popularnego w Polsce w latach 90. Napisał m.in. „Działalność w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.” (1961), „Złote rendez-vous” (1962), „48 godzin” (1966), „Przełęcz złamanego Serca” (1974) i „Athabaskę” (1980).

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 190. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Tow. Jeżowa pozbyto się bezlitośnie. „Krwawy karzeł” naraził się wcześniej zbyt wielu towarzyszom – str. 10

„Hej, kto szlachta – za Kmicicem”. Chorąży orszański postanowił właśnie spalić Wołmontowicze – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów
Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.



Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kilera z Irgunu



List gończy wystawiony za członkami gangu Abrahama Sterna. Od lewej: Yaakov Levstein, Icchak Jeziernicki/Szamir i Natan Friedman-Yelin. Szamir z tej trójki zaszedł najwyżej – był później przewodniczącym Knesetu i wielokrotnym premierem Izraela

W. Rodak, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun działała w Brytyjskim Mandacie Palestyny w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.

Od lata 1936 roku na Bliskim Wschodzie wrzało. Arabowie zbuntowali się przeciwko brytyjskiej władzy. Wybuchło powstanie, którego licznymi ofiarami padali nie tylko funkcjonariusze Imperium brytyjskiego, ale również Żydzi. Ci

ostatni nie pozostawali dłużni Arabom. Od 1937 r. Irgun Cwai Leumi (pol. Narodowa Organizacja Zbrojna), konspiracyjna żydowska organizacja paramilitarna, w reakcji na mordy dokonane przez rebeliantów przeprowadziła szereg zamachów terrorystycznych wymierzonych w arabską ludność cywilną.

Sadysta Cairns

Niektóre z nich były niezwykle krwawe. 25 lipca 1938 roku w eksplozji na bazarze w Hajfie zginęło 53 ludzi. 27 lutego 1939 r. w serii ataków Irgunu na terenie całej Palestyny poniosły śmierć 33 osoby. Po zamachu

bombowym na rynku w Hajfie z 19 czerwca 1939 r. odnotowano 20 ofiar śmiertelnych, w tym osiem kobiet i dwoje dzieci. Przeciężone brytyjskie siły porządkowe w Palestynie, funkcjonujące w warunkach permanentnego stanu wojennego, nie wahały się sięgać po drastyczne środki, byle tylko uspokoić sytuację w kolonii.

Na celowniku policji znaleźli się zwłaszcza żydowscy nacjonalistyczni ekstremiści z Irgunu, Betaru i Partii Rewizjonistycznej. Aresztowanych często poddawano okrutnym torturom, takim jak np. miażdżenie genitaliów. W tego typu praktykach lubował

się zwłaszcza inspektor Ralph Cairns z Jerozolimy.

Działacze Irgunu wielokrotnie ostrzegali sadystycznego policjanta, że jeśli nadal będzie tak postępował z ich pojmowanymi towarzyszami, to zostaną zabity. Cairns mimo to nie łagodniał, lecz przygotował się na ewentualne starcie z zamachowcami. Nie rozstawał się z bronią i nosił kamizelkę kuloodporną, poruszał się w towarzystwie ochroniarza – inspektora Ronalda Barkera.

A może mina?

Latem 1939 r. Irgun wydał na Cairnsa wyrok śmierci. Nieła-

two zadanie likwidacji jego osoby powierzono Yaakovowi Levsteinowi – 21-letniemu specjalście Irgunu od „brudnej roboty”, który raptem kilka miesięcy wcześniej ukończył kurs wojskowy w Polsce. Młodzieniec miał już na koncie wiele udanych akcji. I tym razem przystąpił do dzieła z zimną zawziętością.

Najpierw jego ludzie, przebrani za Arabów, dyskretnie śledzili ostrożnego Cairnsa przez kilka dni. Udało im się ustalić, że w porze obiadowej zawsze wraca on do swojego mieszkania w dzielnicy Gan Rehavia.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ANIHILIACJA TOWARZYSZA JEŻOWA

4 lutego 1940 roku w Moskwie został rozstrzelany ludowy komisarz do spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaj Jeżow. Bolszewicki działacz był znany ze swego okrucieństwa, a jego nazwisko stało się synonimem stalinowskiego terroru, który ostatecznie dopadł także i jego.

Na czele NKWD

Do partii bolszewickiej Jeżow przystąpił w 1917 r. i w kolejnych latach stopniowo pięł się po szczeblach kariery. „Ponieważ miał mniej niż półtora metra wzrostu, nazywano go karlikiem lub karłem. Był człowiekiem cichym, mało mównym i nieśmiałym, a przy tym sumiennym i pracowitym. Gdy podjął się zadania, nie potrafił się zatrzymać” – pisał historyk, profesor Paweł Wieczorkiewicz.

W 1936 r. został mianowany ludowym komisarzem spraw wewnętrznych ZSRR, czyli szefem NKWD. Za jego czasów NKWD stało się machiną do automatycznego mordowania ludzi. Nie chodziło wówczas o prawdę, o zdobywanie dowodów czyjeś winy, a o wyrobienie makabrycznego kontyngentu.

Nie bez powodu okres kierowania NKWD przez Jeżowa nazywany był przez ówczesnych „jeżowszczyzną”. Na polecenie Józefa Stalina wymordowano wówczas niemal cały średni i wyższy aparat partyjny oraz blisko 60 procent korpusu generalnego Armii Czerwonej. Samego Jeżowa zaczęto natomiast nazywać „krwawym karłem”. Na dodatek wiecznie pijanym, bo był alkoholikiem.

„Polski agent”

To właśnie Jeżow podpisał 11 sierpnia 1937 r. rozkaz numer 00485 nakazujący „likwidację polskich siatek szpiegowskich”. Dyrektywa była pretekstem do rozpoczęcia masowych aresztowań Polaków zamieszkujących tereny Związku Radzieckiego, głównie dwóch sowieckich republik: białoruskiej i ukraińskiej.

Gdy Stalin uznał, że należy ograniczyć terror, Jeżow zaczął z wolna tracić wpływy. 8 grudnia 1938 r. na stanowisku szefa NKWD zastąpił go Ławrientij Beria, a on sam został Ludowym Komisarzem Żeglugi Śródlądowej. Na krótko, bo w kwietniu 1939 r. siedział już w więzieniu za rzekomy spisek „mający na celu zabicie Stalina i bolszewickiego przywództwa”. Torturowany przyznał się też do szpiegostwa na rzecz wywiadów polskiego i niemieckiego oraz homoseksualizmu.

Proces Jeżowa był tajny – skazano na śmierć przez rozstrzelanie, a wyrok prawdopodobnie wykonano 4 lutego 1940 roku. Ciało spopielono, a prochy wrzucono do nieoznakowanego dołu na Cmentarzu Dońskim w Moskwie.



Jeżow i Stalin. Zdjęcie z 1935 r., kiedy Jeżow został sekretarzem KC i przewodniczącym komisji kontroli partyjnej



IRGUN W DUŻYM PROCENCIE REKRUTOWAŁ SIĘ Z POLSKICH ŻYDÓW

Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kilera z Irgunu

Ciąg dalszy ze str. 9

Zmierzając tam, inspektor zawsze skracał sobie drogę przez opuszczony plac budowy. I tam właśnie Levstein postanowił go dopaść.

Terrorysta stwierdził, że wobec środków bezpieczeństwa stosowanych przez Cairnsa „tradycyjna” metoda likwidacji z użyciem broni palnej nie wchodzi w grę. Istniało zbyt duże ryzyko fiaszka lub niepotrzebnych strat. Dlatego też Levstein zdecydował się użyć zdalnie odpalanej miny.

Rozerwani na kawałki

Wieczorem 25 sierpnia 1939 roku trzech członków drużyny Levsteina zakopało minę (do jej produkcji użyto aż około 15 kg żelatyny wybuchowej) na ścieżce, którą codziennie

przemierzał Cairns z ochroniarzem. Kabel, do którego miał być podłączony detonator, dla kamuflażu przysypano żwirem.

Następnego dnia o godz. 11.30 na miejscu zjawił się Chaim, bojownik Irgunu, który miał za zadanie odpalić minę. Gdy ujrzał Cairnsa – ubranego w charakterystyczny kapelusz z piórką – i towarzyszącego mu Barkera nacisnął przycisk. Wówczas cała dzielnica zatrzęsała się od siły eksplozji. Obaj funkcjonariusze zginęli na miejscu, rozerwani na kawałki.

Po udanej akcji Levstein cieszył się jak dziecko. Jego wspomnienia nie wskazują, by miał jakiegokolwiek wyrzuty sumienia, zabijając lub organizując zamachy w imię niepodległego Izraela. Nawet gdy przy okazji ginęli cywile. Pomysłowość, z jaką wykorzystywał materiały wybuchowe, spowodowała, iż

prasa ochrzciła go mianem „Dynamite Mana”.

Narodziny fanatyka

Yaakov był pierworodnym synem Jerachmiela i Belli Levsteinów. Przyszedł na świat 5 września 1917 r. w pogrążonej w chaosie rewolucyjnych zmian Rosji. A dokładnie w Lisiczańsku, osadzie położonej niespełna sto kilometrów nad zachód od Ługańska (dziś wschodnia Ukraina). W 1925 r. Levsteinowie, jak setki tysięcy Żydów z Europy w owym czasie, wraz z dwójką dzieci zdecydowali się wyemigrować do zarządzanej przez Brytyjczyków Palestyny. Początkowo osiedli w Tel Awiwie.

Arabów niepokoił masowy napływ Żydów, których populacja wzrosła tam do ok. 450 tys. (między rokiem 1920 a 1940 na terytorium mandatowe przybyło ich ok. 360 tys.). Co i rusz

dochodziło do najazdów Arabów na żydowskie osiedla bądź krwawych zamieszek w miastach. Wystarczyła plotka, by arabski tłum rzucił się z bronią na swoich żydowskich sąsiadów. Tak też było 24 sierpnia 1929 r. w Hebronie. Wśród miejscowych muzułmanów rozeszła się wieść, jakoby Żydzi chcieli zająć Wzgórze Świątynne w Jerozolimie, na którym znajduje się meczet Al-Aksa – jedno z najświętszych miejsc islamu.

Rozwścieczeni Arabowie – uzbrojeni w noże, pałki i siekiery – rzucili się na swoich żydowskich współmieszkańców, zabijając w bestialski sposób aż 67 z nich. Rodziny, które szczęśliwie uratowały się z masakry, trafiły także do domu Levsteinów.

Ehud jako wzór

Niedługo potem jego osiedle także zostało zaatakowane przez



Hotel King David po zamachu Irgunu w 1946 r. Zginęło wtedy 91 osób, w tym 28 Brytyjczyków, 41 Palestyńczyków i 17 Żydów

muzułmanów. Chłopiec przyłączył się wtedy do grupy samobrony, uzbrojony jedynie w kij nabijany gwoździami – swoją pierwszą broń.

Te wydarzenia ukształtowały na resztę życia postawę ideową Levsteina. Stał się on fanatycznym żydowskim nacionalistą. „Pokolenie moich rodziców myślało jedynie o samoobronie – pisał w swoich wspomnieniach pt. »Wanted«. Ja chciałem działać ofensywnie. Likwidować wrogów ludu Izraela jak sędzia Ehud, bohater ze Starego Testamentu, który nie wahał się podstępnie zamordować Eglona, króla Moabitów, prześladowcę Żydów. Nigdy nie miałem wątpliwości, że czynię dobrze”.

Na początku 1935 r., podczas nauki w elitarnej Herzliya High School, Yaakov Levstein spotkał kilku młodzieńców o podobnych poglądach. Wstąpił razem z nimi w szeregi Irgunu, konspiracyjnej organizacji paramilitarnej, której duchowym ojcem był przywódca Partii Syjonistów-Rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński. Jej program można streścić następująco: każdy Żyd ma prawo osiedlić się w Palestynie, tylko terror może powstrzymać agresję Arabów, tylko żydowska armia może doprowadzić do powstania niepodległego Izraela.

Bardzo prosta bomba

Ugrupowanie od 1936 r., stosując zasadę „zab za zab”, przeprowadziło szereg zamachów w odpowiedzi na morderstwa

Żydów dokonane w czasie arabskiego powstania. Wkrótce Levstein, po trwających kilka miesięcy szkoleniach, stał się jednym z głównych specjalistów Irgunu od tego typu operacji.

Na początku 1937 r. nasz bohater przeprowadził się z rodziną do Jerozolimy. Na miejscowym uniwersytecie zaczął studiować chemię przemysłową. Zdobytą wiedzę teoretyczną od razu przekuwał w praktykę – zaczął opracowywać swoje pierwsze bomby dla Irgunu. W reakcji na mord pięciu Żydów, w listopadzie 1937 roku, rozkazano mu przygotować pierwszy zamach.

Levstein najpierw skonstruował prostą bombę – składała się ona z czterech sprzężonych ze sobą granatów zamkniętych w pudle wypełnionym gwoździami. Potem ten morderczy ładunek osobiście zrzucił z dachu na ogródek kafejki, w której przesiadywali przywódcy „arabskich gangów”. W wyniku wybuchu czterech z nich zginęło na miejscu.

Kurs pod Andrychowem

Pod koniec lat 30. Żabotyński i kierownictwo Irgunu uznało, iż głównymi przeciwnikami na drodze Żydów do własnego państwa są nie Arabowie, a Brytyjczycy, którzy ich szykanowali i wstrzymywali imigrację do Palestyny. Podjęto decyzję o stworzeniu zrębów profesjonalnej armii, która w przyszłości rozpocznie narodowowyzwolenczą wojnę z Imperium. Jej przy-

szłe kadry szkoliły się m.in. w faszystowskich Włoszech i w Polsce.

Levstein był jednym z 26 dowódców Irgunu, którzy późnym latem 1938 roku przeszli cztero-miesięczny kurs wojskowy w ośrodku pod Andrychowem. Odbывał się on w najgłębszej tajemnicy. Pod okiem polskich oficerów, w tym weteranów dywersji w czasie powstań śląskich, młodzi Żydzi nabywali podstawową wiedzę konieczną zarówno przy dowodzeniu regularną armią, jak i prowadzeniu walki w podziemiu. Uczono ich np. dowodzenia dużymi jednostkami wojskowymi, taktyki, budowania fortyfikacji i topografii. A także konstruowania sprytnych bomb i pułapek wybuchowych.

Dla Yaakova Levsteina najważniejsze były zajęcia z posługiwania się materiałami wybuchowymi. To tutaj nauczył się konstruować nowe rodzaje bomb, znacznie poszerzając swoje podstawy teoretyczne do dalszych prac na tym polu.

TRZEBA UCZCIWIE PRYZNAĆ, ŻE ŻYDOWSKIEGO BOMBERA TERRORYSTĘ WYSZKOLILI POLSCY WOJSKOWI. SĄDZĄC PO JEGO DZIEŁACH – SKUTECZNIE

Podkreślał we wspomnieniach, że „polscy oficerowie zarazili go bojowym duchem”. Musiała to być silna „infekcja”, sądząc po jego kolejnych dokonaniach.

Głowa wbita w sufit

Po powrocie do Palestyny Levstein nie próżnował. Już 26 maja 1939 r. przeprowadził swój ostatni antyarabski zamach w jerozolimskim kinie Rex. Wykorzystał przy tej okazji specjalny płaszczyk własnej produkcji, z wszytym w ramiona materiałem wybuchowym podłączonym do zapalnika czasowego. Jeden z bojowników Irgunu zdjął owe odzienie w trakcie pokazu filmu „Tarzan” i powiesił na siedzeniu, po czym wyszedł z sali. Po chwili ładunek eksplodował, zabijając pięć osób.

W następnych latach nasz bohater skupił swoje wysiłki na walce z Brytyjczykami. W czerwcu 1939 roku zlikwidował po raz pierwszy policjanta. Skonstruował list-bombę ze specyficznym zapalnikiem – nawet mały nieostrożny ruch przy próbie rozbrojenia mógł spowodować jego detonację. Była to pułapka na brytyjskiego pirotechnika. W wyniku skomplikowanej prowokacji Irgunu feralny „list” trafił do „adresata”. Ten próbował go rozbroić klasyczną metodą – wtedy nastąpił wybuch. Tak silny, że nieszczęślikowi urwało głowę i wbiło ją sufit komisariatu.

Potem, jak wspomniano we wstępie, Levstein „upolował”

jeszcze Barkera i Cairnsa. I wówczas nastąpiła wpadka. Wraz z całym niemal kierownictwem Irgunu został aresztowany przez Brytyjczyków. Miał szczęście, ponieważ ci ostatni nie odkryli jego prawdziwej tożsamości i dokonali.

Filar Lechi

W 1940 roku w Irgunie doszło do podziału. Ze względu na wojnę światową zdecydowano się wstrzymać operacje przeciw Brytyjczykom. Tylko ok. 100 bojowników postanowiło nie składać broni. Utworzyli oni organizację o nazwie Lechi. Na jej czele stał Abraham Stern, a Levstein został jego prawą ręką. Obaj wyszli na wolność w czerwcu 1940 r. i rozpoczęli kampanię terrorystyczną przeciwko Imperium. Levstein odpowiadał m.in. za dwie spektakularne akcje w Tel Awiwie: za napad na bank w centrum miasta, a także głośny zamach z 20 stycznia 1942 r., gdy jego bomba zabiła zwabionych w pułapkę trzech oficerów policji.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL LITERACKI



Kmicicowscy ludzie pędzą na Wołmontowicze. Kadr z „Potopu” Jerzego Hoffmana z 1974 roku

Hej, kto szlachta, hajda – za Kmicicem!

Jest rzeczą zastanawiającą, że Sienkiewiczowski opis krwawej pacyfikacji Wołmontowicz zajmuje w „Potopie” w rozdziale V tak niewiele miejsca. Skłócony z Oleńką Andrzej Kmicic, chorąży orszański, wraca do Lubicza, znajduje tam wymordowanych kompanów, zamienia kilka słów z umierającym Rekuciem i zaraz potem pędzi rozwścieczony palić zaścianek Butrymów. Sama pacyfikacja to w powieści zaledwie kilka zdań, ale za to jakich:

„Zimny pot wystąpił mu na czoło, włosy zjeżyły się na głowie i nagle krzyknął tak strasznie, że aż szyby zadrgały w oknach:

– Bywaj, kto żyw! Bywaj!

Żołnierze, którzy rozłasowywali się w czeladnej, posłyszeli ów krzyk i pędem wpadli do izby. Kmicic ukazał im ręką na leżące pod ścianą trupy.

– Pobici! pobici! – powtarzał chrapliwym głosem.

Oni rzucili się patrzeć; niektórzy nadbiegli z łuczywem i poczęli w oczy świecić nieboszczykom. Po pierwszej chwili zdumienia wszczął się gwar i zamieszanie. Przylecieli i ci, którzy już się byli pokładli w stajniach i oborach. Dom cały zajaśniał światłem, zaroił się ludźmi, a wśród tego zamętu, nawoływań, pytań jedni tylko pobici leżeli pod ścianą równo i cicho, obojętni na wszystko i – przeciw swej naturze – spokojni. Dusze z nich wyszły, a ciała nie mogły rozbudzić ani surmy do bitwy, ani brzęk kielichów do uczty.

Tymczasem w gwarze żołnierskim coraz bardziej przemagały okrzyki groźby i wściekłości. Kmicic, który dotąd był jakby nieprzytomny, zerwał się nagle i zakrzyknął:

– Na koń!...

Ruszyło się, co żyło, ku drzwiom. Nie upłynęło i półgodziny, już stu przeszło jeźdźców leciało na złamanie karku po szerokiej, śnieżnej drodze, a na ich czele leciał pan Andrzej, jakby go zły duch opętał, bez czapki, z gołą szablą w rękę. W ciszy nocnej rozlegały się dzikie okrzyki:

– Bij! Morduj!...

Księżyc dosięgnął właśnie najwyższej wysokości w swej drodze niebieskiej, gdy nagle blask jego począł się mieszać i zlewać z różowym światłem wychodzącym jakby spod ziemi; stopniowo niebo czerwieniało coraz bardziej, rzekłbyś, od zorzy wstającej, aż wreszcie krwawa czerwona luna oblała całą okolicę. Jedno morze ognia szalało nad olbrzymim zaściankiem Butrymów, a dziki żołnierz Kmicicowy, wśród dymu, pożogi i skier buchających słupami do góry, mordował w pień przerażoną i ośleplą z trwogi ludność...

Zerwali się ze snu mieszkańcy pobliskich zaścianków.

Większe i mniejsze gromady Gościewiczów Dymnych, Stakjanów, Gasztowtów i Domaszewiczów zbierały się na drogach, przed domami, i poglądając w stronę pożaru podawały sobie z ust do ust trwożliwe wieści: »Chyba nieprzyjacieli wtargnęła i pali Butrymów... To niezwykły pożar!«.

Huk rusznic dochodzący od czasu do czasu z oddali potwierdzał te przypuszczenia”.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożenna Piskala



Czego właściwie ona ode mnie chce?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznajomej kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Zwłaszcza że żywi uczucie wobec pięknej prawniczki Florence. Poza tym David nie pamięta swoich pierwszych dwunastu lat życia.

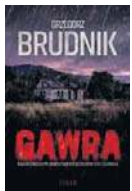
Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



Wysyłają nas na pewną śmierć

Trwa druga wojna czezeńska. Władzę w Rosji sprawuje potężny i bezwzględny Władimir Władimirowicz Putin – niegdyś płotka w strukturach KGB, a obecnie wszechwładny car, pan życia i śmierci zarówno własnego narodu, jak i innych nacji.

Rafał Dębski, „Wilki i orły”, wyd. Czarna Dama, Lublin 2026, cena 39,90 zł



Śmieciarz szykuje się do kolejnej roboty

Dziennikarz nielegalnej, ukrytej rozgłośni milknie nagle w trakcie audycji. Czy został zabity, bo zamierzał ujawnić tajemnicę zbrodni sprzed lat? Inspektor Łezka ma trzy dni, by go odnaleźć: żywego lub martwego. Tylko jak znaleźć kogoś, kto nie chce być odnaleziony?

Grzegorz Budnik, „Gawra”, wyd. Wielkie Litery, Poznań 2025, cena 56,90 zł



W Ościeżynie nie czuj się zbyt pewnie

Jest rok 2021. Sprawa, której komisarz Norbert Zawicki zamierzał poświęcić co najwyżej weekend, zmusza go do dłuższego pobytu w warminskiej miejscowości. Dokładnie wtedy, gdy Ościeżynem wstrząsają kolejne niezrozumiałe dla mieszkańców zdarzenia.

Mariusz Kaszyński, „Szaman”, wyd. Planeta Czytelnika, Łódź 2025, cena 54,90 zł



Tadeusz Kostecki przypomniamy

Ostatni, dotąd nieopublikowany kryminał autorstwa Tadeusza Kosteckiego (1905-1966). Tekst opracowano na podstawie dwóch maszynopisów. Wiele wątków pozostaje niedopowiedzianych, ale nie zabrakło najważniejszego...

Tadeusz Kostecki, „Morderca przychodzi w ciemności”, wyd. LTW, Warszawa 2025, cena 39 zł



Nocny portier widzi wszystko

Jonathan Pine, były żołnierz brytyjskiej armii, pracuje jako nocny recepcjonista w hotelu w Zurychu. Zauważa, że pewien międzynarodowy biznesmen przeprowadza podejrzane transakcje. Próba przekazania informacji brytyjskim władzom nie idzie jednak zgodnie z planem.

John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

Nawet krezusi z Zalesia nie mogą czuć się bezpiecznie

W willi w Zalesiu zostaje zabity milioner. Tadeusz Bacewicz był śmiertelnie chory, ale szybko wychodzi też na jaw, że mężczyzna planował zmienić zapisy testamentu.

Na początek wyjaśnienie od redakcji: w pierwszym tomie nowej kryminalnej serii Katarzyna Puzyńska powraca do klasycznego kryminału z rozbudowanymi wątkami psychologicznymi. Tym razem akcja rozgrywa się tuż pod Warszawą (w Zalesiu koło Piaseczna), a kryminalną zagadkę będzie starał się rozwiązać nowy zespół śledczych: dwie policjantki i prokurator.

(...) „Wiedział, że dziś zginie. To było dziwne uczucie przewidywać moment swojej śmierci. Tadeusz Bacewicz się bał, choć nikomu by się do tego nie przyznał. Chciał odejść z podniesioną głową. Prawie mu to odebrano, bo od dłuższego czasu był już tylko więźniem.

Rozejrzał się. Cały jego świat został ograniczony do tego okropnego pokoju. Wstał z trudem. Ciało było wyćienione i zmaltretowane. Wszystko go bolało. Tak, wiedział, że dziś umrze. Nie wiedział jednak, które z nich go zabije.

Tak naprawdę to nie miało większego znaczenia. Przygotował się na każdą ewentualność. Choć oni się tego na pewno nie spodziewali. O tak, jeszcze będzie miał dla nich kilka niespodzianek... Dopiero się okaże, czy ostatecznie to on będzie ofiarą, czy może rolę się odwrócić. Cokolwiek się stanie, to już na pewno nie będzie jego problem.

Postanowił raz jeszcze sprawdzić wszystkie elementy planu. Większość udało mu się przygotować wcześniej. Nie zorientowali się. Teraz zostały już tylko wisienki na torcie. Spojrzał na leżący na stoliku nóż. Jest. To najważniejsze. Ale była jeszcze druga rzecz...

Usłyszał, że drzwi się otwierają. A więc nadszedł czas. Sięgnął szybko do szuflady.

Boi się, ale nikomu tego nie pokaże.

Śmierć? To doprawdy nie takiego.

(...) To było naprawdę dziwne. Chyba nigdy jeszcze nie przeżywała tak żadnej sekcji. Wzdrygnęła się. Nie było jej niedobrze. Przynajmniej nie w sensie mdłości. To było raczej jak złe wspomnienia. Coś przerażającego, co kiedyś ją spotkało. Podobno właśnie zapał najłatwiej przywołuje

wspomnienia. Nie chodziło wcale o żadną sprawę, którą prowadziła. To było coś innego. Tylko co? Jakby w tej sali sekcyjnej spłoty się jakieś czynniki, które coś w niej obudziły.

- Zaczniemy od potwierdzenia tożsamości zwłok i oględzin zewnętrznych - mówił medyk sądowy.

Nastąpiło monotonne wyliczanie urazów i śladów ataku, które na ciele zostawił sprawca. „Zaraz ciało zostanie otworzone” - pomyślała policjantka. Starła się oddychać miarowo.

Brzęknęły narzędzia. Może doktor odkładał skalpel albo nożyce. Może miał sięgnąć po piłę, żeby przeciąć mostek... Ten metaliczny odgłos... Odłożył je w specyficzny sposób? Inaczej niż lekarz, z którym Murawska zwykle pracowała w Warszawie. Dlatego stał brzęknęła nie tak jak policjantka była przyzwyczajona, i nagle jakby ktoś nacisnął w jej głowie jakiś przełącznik, zrozumiała, że słyszała już kiedyś coś takiego. Dawno, dawno temu.

- No to otwieramy mostek.

Głos doktora Zagórskiego dochodził do niej jakby z daleka, ale to jedno zdanie zabrzmiało jak grom z jasnego nieba. Ktoś kiedyś już tak przy niej mówił. Stała obok, ale była wtedy tylko dzieckiem. Mostek kojarzył jej się z drewnianą konstrukcją nad rzeką. Pamiętała swoje zdziwienie, że coś takiego znajduje się również w człowieku. A to zdziwienie podszyte było przerażeniem i bólem. Tak głębokim, że zmieniło się w rodzaj apatii.

- Poproszę piłę. Przechodzimy dalej.

Sekcja przebiegła normalnie. Dla innych. Murawska starała się nie zemdleć. Serce tłukło jej się w piersi, a po twarzy zaczynały spływać krople potu. Całe szczęście chyba nikt nie zauważył jej dziwnego stanu. To niewątpliwie były jakieś wspomnienia. Przebyłski z dzieciństwa. Z czasów, zanim trafiła do adopcyjnych rodziców.

(...)

Błyskał aparat technika, który przygotowywał dokumentację poszczególnych etapów pracy lekarza sądowego. Wzdrygała się za każdym razem. Nigdy nie lubiła sekcji, ale ta dzisiejsza zdawała się dodatkowo otwierać jakąś przepaść w jej pamięci. Głębina wspomnień zapraszała i jednocześnie przerażała. Ale to przecież nie mogło mieć miejsca. To niemożliwe, żeby jako małe



KATARZYNA PUZYŃSKA

Pisarka obecna na polskiej scenie literackiej od ponad 11 lat. Oprócz bestsellerowej serii o policjantach z Lipowa, książek z gatunku fantasy, napisała też trzy reportaże o polskich policjantach z różnych oddziałów.

dziecko uczestniczyła w sekcji zwłok.

- No i mówiłam - ze stuporu wyrwał Murawską zadowolony z siebie głos Piggy. - To był nóż z ząbkami.

Najwyraźniej doktor Zagórski potwierdził w międzyczasie przypuszczenia koleżanki. Murawska tego nie słyszała. Może dlatego, że w uszach jej dzwoniło.

- Wszystko w porządku? - zapytał Hala. - Wyglądasz blade.

- Tak - skłamała policjantka. - Dlaczego w takim razie ktoś zostawił w sypialni nóż kuchenny? Chciał nas zmylić? Czy to ma jakieś znaczenie? Może symboliczne?

- Albo po prostu ten ząbkowany nóż jest charakterystyczny i moglibyśmy się domyślić, do kogo należał - powiedziała Piggy. - Trzeba by przepytac rodzinę Bacewicza pod tym kątem. Może ten ktoś uznał, że nas zmyli, ale z drugiej strony chyba teraz już każdy ogląda seriale kryminalne i dobrze wie, że na sekcji to i tak się wyda. Przecież gołym okiem widać. Więc nie wiem, czy to o to chodziło.

(...)

- Pani ma wykształcenie medyczne, że pani się tak mądrzy? - zapytał zgryźliwie lekarz.

Trzymał w rękach serce wyjęte z jamy klatki piersiowej. Zrobiłoby to pewnie dość makabryczne wrażenie na każdym, ale Murawska normalnie aż tak by się nie przejęła. Teraz zaś czuła, że nogi się pod nią uginają. Musiała przytrzymać się ręki prokuratora. Była na siebie wściekła. Hala pomyślała, że Michalina boi się sekcji. To prawda, nie lubiła ich, ale nigdy nie miała aż takich odłotów.

Ten szczególnie dźwięk narzędzi, kombinacja zapachów, słów uruchomiły w niej jakąś dawno zapomnianą część umysłu. Była pewna, że kiedyś przeżyła dokładnie coś takiego.

- Nie - przyznała Piggy. - Ale w wolnym czasie czytam podręczniki używane na specjalizacji z medycyny sądowej. Jestem samoukiem. Chyba że trzy razy wszystko przelecia-

łam i mogę odpowiadać na wyrywki.

- Samoukiem? - Lekarz sądowy zaśmiał się triumfalnie. - Może w takim razie, skoro to takie łatwe, chce pani pomóc i chwycić za skalpel, zamiast wertować książki?

Piggy nie wydawała się zupełnie speszona tą propozycją. Sięgnęła spokojnie po rękawice.

- Oczywiście. Myślałam, że nigdy pan nie zapyta. Może szybciej się z tym uwinie. Widać, że narządy są zniszczone przez chorobę, ale tu...

- Może jednak zostawimy tę sprawę doktorowi - wtrącił się szybko prokurator. - My zastanówmy się nad nożem.

Murawska cieszyła się, że Hala skupił się na kimś innym. Przed chwilą jego spojrzenie zdawało się przewiercać ją na wyłot. Jakby wiedział o niej więcej niż ona sama.

- Jasne, jak chcecie. Gdybyście mnie słuchali, moglibyśmy to omówić już wcześniej. Zastanawiam się też nad możliwością, że sprawca chce kogoś zrobić. Bruno Janecki pracuje w kuchni. Może chodziło o to, żeby zwrócić naszą uwagę na niego? Jak technicy skończą badać nóż, który znaleźliśmy, pewnie okaże się, że tam są pałuchy lekarza.

Murawska zdobyła się tylko na to, żeby skinać głową.

- Pani samouk - powiedział z wyjątkowo dobrze słyszalnym sarkazmem medyk. - A jak pani wytłumaczy to?

Wskazał skalpelem na jakiś narząd. Michalina przełknęła ślinę, tłumiąc mdłości. To był chyba żołądek. Najwyraźniej chyba zdołał zdążyć przeciąć otrzewną i wyjąć zawartość z jamy brzusznej.

(...)



Katarzyna Puzyńska, „Nic takiego”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 54,90 zł

Jesteśmy wielkim producentem a mamy najwyższe koszty

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Branża drzewna jest jednym z filarów polskiej gospodarki. Obecnie jednak sektor znalazł się w punkcie krytycznym.

Obecnie jednak sektor znalazł się w punkcie krytycznym. Wysokie koszty i niekorzystne regulacje powodują, że dalsze utrzymanie tej pozycji staje się coraz trudniejsze - wyjaśnia Piotr Garstka, Dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego.

Gwałtowne spadki

Ostatnie dwa lata przyniosły wyraźne załamanie koniunktury w niemal wszystkich segmentach branży drzewnej. Spadki wartości sprzedanej są powszechne i mają charakter strukturalny, a nie jedynie cykliczny. Szczególnie dotknięci są producenci podłóg, elementów wykończeniowych oraz pozostałych wyrobów z litego drewna, których spadki sięgają kilkudziesięciu procent rok do roku. W wielu firmach oznacza to utratę płynności finansowej oraz konieczność ograniczenia produkcji.

- Branża drzewna przez ostatnią dekadę była jednym z najsilniejszych sektorów polskiej gospodarki. Jesteśmy europejskim liderem w produkcji mebli, wyrobów tartacznych i podłóg. Dziś jednak musimy jasno powiedzieć, że znajdujemy się w momencie głębokiego kryzysu. Spadki wartości sprzedanej są powszechne i sięgają w wielu segmentach kilkudziesięciu procent. To nie jest chwilowe spowolnienie, lecz efekt kumulacji wielu niekorzystnych czynników - podkreśla Piotr Garstka, Dyrektor Biura Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego.

Relatywnie najlepiej radzą sobie producenci płyt drewnopochodnych, którzy dzięki skali działania, wyższej automatyzacji i dywersyfikacji rynków zbytu są w stanie częściowo amortyzować negatywne zjawiska. Nie zmienia to jednak faktu, że cały sektor cierpi z powodu osłabienia popytu, zwłaszcza w budownictwie i przemyśle meblarskim. Efektem jest mniejsza produkcja i ograniczenie inwestycji rozwojowych.

Przyczyny kryzysu

Obecne problemy branży drzewnej mają wiele przyczyn. - Mamy do czynienia z załamaniami łańcuchów dostaw, skutkami wojny, globalnym



FOT. MATEUSZ POJAR

Ostatnie dwa lata przyniosły załamanie koniunktury w niemal wszystkich segmentach branży drzewnej.

kryzysem gospodarczym oraz spadkiem popytu na kluczowych rynkach eksportowych. Problem polega na tym, że na te czynniki zewnętrzne nakładają się decyzje krajowe, które dodatkowo osłabiają konkurencyjność polskich firm - uważa Piotr Garstka.

Dyrektor Garstka podkreśla, że nawet w trudnym otoczeniu makroekonomicznym możliwe byłoby utrzymanie względnej stabilności, gdyby dostęp do surowca był przewidywalny, a koszty produkcji pozostawały konkurencyjne względem innych krajów europejskich. Obecnie jednak oba te warunki nie są spełnione.

Zagrożenie dla sektora

Jednym z najpoważniejszych problemów branży jest systematyczne ograniczanie pozyskania drewna w Polsce. Decyzje o wyłączeniach obszarów leśnych, wprowadzaniu moratoriów oraz tworzeniu nowych form ochrony, takich jak tzw. lasy społeczne, powodują spadek dostępności surowca.

- Musimy się pogodzić z faktem, że drewna w Polsce będzie coraz mniej. Nie dlatego, że brakuje zasobów, lecz dlatego, że podejmowane są decyzje administracyjne ograniczające jego pozyskanie. Moratoria, wyłączanie całych obszarów leśnych oraz tworzenie nowych kategorii lasów powodują realny spadek dostępności surowca. Dla branży drzewnej to problem fundamentalny, bo drewno jest jedynym surowcem, na którym pracujemy.

Zdaniem specjalistów, racjonalnym poziomem pozyskania byłoby utrzymanie go na poziomie zbliżonym do rocznego przyrostu drzewostanu, co pozwalałoby na zachowanie zasad zrównoważonej gospodarki leśnej. Tymczasem obserwowany trend jest odwrotny: wolumen pozyskania maleje,

a niepewność co do przyszłych decyzji dodatkowo utrudnia planowanie działalności i inwestycji.

- W przeciwieństwie do wielu innych sektorów przemysłu, branża drzewna nie ma możliwości zastąpienia podstawowego surowca innym materiałem. Jeżeli zabraknie drewna, po prostu nie będzie produkcji - alarmuje Garstka.

Najdroższe drewno

Szczególnie dotkliwym problemem dla przedsiębiorców jest poziom cen drewna w Polsce. Analizy oparte na danych Lasów Państwowych jednoznacznie wskazują, że średnia cena surowca w Polsce jest obecnie najwyższa w Europie.

- Dotyczy to zarówno drewna iglastego, jak i liściastego, w tym dębu. Mówimy o danych opartych na oficjalnych systemach sprzedaży Lasów Państwowych, a nie o szacunkach branżowych. Dla wielu firm oznacza to utratę opłacalności produkcji już na poziomie surowca - wylicza Piotr Garstka.

W niektórych regionalnych dyrekcjach wzrost cen w ciągu roku sięgają 30-35 procent. Dla wielu przedsiębiorstw oznacza to drastyczny wzrost kosztów produkcji, którego nie da się w pełni przenieść na odbiorców końcowych. W efekcie rentowność spada poniżej kosztu pozyskania kapitału.

- Przy tak wysokich cenach drewna coraz więcej firm rezygnuje z zakupu surowca w Polsce i szuka alternatyw za granicą. To sytuacja paradoksalna: kraj będący jednym z największych producentów wyrobów z drewna w Europie staje się rynkiem o najmniejszej konkurencyjności kosztowej. W dłuższej perspektywie prowadzi to do erozji całego łańcucha wartości - alarmuje Piotr Garstka.

Co idzie za granicę?

Choć oficjalnie wskazuje się na spadek eksportu, branża zwraca uwagę, że nie jest on efektem świadomej polityki ochrony rynku krajowego. W poprzednich latach ponad 3 mln m drewna rocznie trafiało za granicę.

- Od lat apelujemy o wprowadzenie mechanizmów chroniących krajowy rynek surowca. Nie chodzi o całkowite zamykanie eksportu, ale o priorytetowe zabezpieczenie potrzeb polskich przedsiębiorstw. Dziś takich mechanizmów po prostu nie ma. W efekcie najbardziej wartościowe gatunki, jak dąb, trafiają na rynki zagraniczne, podczas gdy kra-

jowe firmy zaczynają odczuwać ich realny niedobór. Często mówi się, że eksport drewna do Chin spada i przedstawia się to jako sukces. Tymczasem spadek ten nie wynika z działań państwa, lecz ze zmiany struktury popytu. Eksport drewna dębowego do Chin wzrósł w ciągu roku o ponad 100 procent. To pokazuje, że w przypadku deficytowych surowców nie mamy żadnych narzędzi obrony rynku krajowego - wskazuje Piotr Garstka.

Regulacje i biurokracja

Nie pomagają nowe regulacje, w tym unijne rozporządzenie EUDR, które nakłada na przedsiębiorców obowiązek szczegółowego dokumentowania pochodzenia drewna. Branża wskazuje, że rozwiązania te generują znaczne koszty administracyjne, nie zwiększając realnie ochrony środowiska.

Przedsiębiorcy zwracają uwagę na pogarszającą się jakość surowca oferowanego na rynku.

Na trudną sytuację branży nakładają się rekordowo wysokie ceny energii, należące do najwyższych w całej Europie, oraz systematyczny wzrost kosztów pracy. Te czynniki dodatkowo ograniczają możliwości konkurencyjności z producentami z Niemiec, Skandynawii czy Austrii, gdzie warunki kosztowe są często bardziej stabilne.

Coraz więcej dużych firm rozważa przenoszenie produkcji poza granice kraju. Nie dlatego, że nie chcą inwestować w Polsce, ale dlatego, że warunki ekonomiczne przestają być racjonalne. Jeżeli ten trend się utrzyma, będziemy mieli do czynienia z realną deindustrializacją części regionów.

- Branża drzewna zatrudnia bezpośrednio około 400 tysięcy osób, a wraz z sektorami powiązanymi ponad pół miliona. W wielu mniejszych miejscowościach tartak czy fabryka mebli są największym, a czasem jedynym pracodawcą. Każde ograniczenie działalności tych firm to realne ryzyko dla lokalnych społeczności i samorządów - alarmuje Piotr Garstka.

Potrzeba dialogu

Przedstawiciele branży wskazują, że przyszłość sektora zależy od dialogu pomiędzy przedsiębiorcami, Lasami Państwowymi oraz administracją publiczną. Chodzi o przewidywalność dostaw surowca, stabilne zasady jego sprzedaży oraz dostosowanie regulacji do realiów technologicznych i ekonomicznych. ©©

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
bri@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSY BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

Praca

INNE

KURS Ochrony.1600zł.Raty.

tel.694848043

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011466317

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Domator”

ul. E. Massalskiego 4, 25-636 Kielce

ogłasza przetarg nieograniczony na:

- Ocieplenie elewacji i remont balkonów w budynku mieszkalnym wielorodzinnym usytuowanym na osiedlu „Pod Dalią” przy ulicy Króla Władysława Jagiełły 4,
- Ocieplenie elewacji i remont balkonów w budynku mieszkalnym wielorodzinnym usytuowanym na osiedlu „Pod Dalią” przy ulicy Króla Władysława Jagiełły 6,
- Ocieplenie elewacji i remont balkonów w budynku mieszkalnym wielorodzinnym usytuowanym na osiedlu „Ślichowice II” przy ulicy Jurajskiej 4.

Oferty należy składać w Sekretariacie Spółdzielni do dn. 9.02.2026 r. do godz. 12:00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9.02.2026 r. o godz. 12:30 w siedzibie S.M. „Domator”, ul. E. Massalskiego 4 - sala nr 4.

Szczegółowe informacje oraz wysokość wadium zostały określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia na poszczególne zakresy robót.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest nabycie specyfikacji w cenie 100 zł netto (dot. każdego zadania) – płatne w kasie lub na konto SM „Domator” Nr 32102026290000990200097980 PKO BP S.A. I O/Kielce.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Informacje można uzyskać w Dziale Eksploatacji Spółdzielni pod numerem telefonu: 041/ 248-63-15

REKLAMA

0011464956

Rosomak S.A.
z siedzibą w Siemianowicach Śląskich
przy ul. Powstańców 5/7

ogłasza

PISEMNY PRZETARG

na zbycie lub dzierżawę prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej usytuowanej w centrum Siemianowic Śląskich przy ul. Powstańców 9 o łącznej powierzchni 1170 m² zabudowanej budynkiem mieszkalno-użytkowym o powierzchni użytkowej 3532 m².

Postępowanie prowadzone jest zgodnie z obowiązującym w Rosomak S.A. „Regulaminem organizowania przetargu na sprzedaż składników trwałych”, który jest dostępny na stronie internetowej Spółki pod adresem: www.rosomaksa.pl.

Pełną treść ogłoszenia o pisemnym przetargu zamieszczono na stronie internetowej Rosomak w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej.

Ja w ogóle nie mam strachu związanego ze śmiercią. Czekam na nią z utęsknieniem

Justyna Steczkowska w podcaście Cypriana Majchera Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 11

Zofia Zborowska uczy narciarstwa

Aktorka Zofia Zborowska pochwaliła się na Instagramie serią zdjęć z zimowego szaleństwa na stoku. Pokazała swoją półtoraroczną córkę, Jaśminę, uczącą się jeździć na nartach i zrobiła sobie fotkę z mężem. W pamiątkowej galerii z wyjazdu znalazł się także Borys Szybczyk, który odpoczywał w tym samym kurorcie.



Dzieci III Rzeszy

Planete+ HD, 18:40

Poruszająca opowieść o pokoleniu, któremu II wojna światowa odebrała dzieciństwo, skazując na tułaczkę, sieroctwo i przemoc. Bohaterowie dokumentu mają dziś ponad osiemdziesiąt lat, a wciąż przeżywają to, co ich spotkało

Nauczyciel

TVP Kultura, 20:00

Nauczyciel literatury z jednej z najlepszych szkół we Francji zmuszony jest przyjmując posadę w placówce na paryskich przedmieściach. Szybko uświadamia sobie, że jego metody wychowawcze zupełnie nie sprawdzają się ze niezmotywowanymi uczniami z nizin społecznych. Czy uda mu się odnaleźć w nowej sytuacji?

Jak dogryźć mafii

TV Puls, 21:30

Życie Steve'a (Bruce Willis), prywatnego detektywa z Los Angeles, staje na głowie, gdy jego pies zostaje porwany przez gangsterów. Chcąc odzyskać pupila, Ford podejmuje się misji odzyskania skradzionej walizki pełnej narkotyków. Wkrótce znajdzie się na celowniku połowy półświatka...

Piłsudski

Kino Polska, 22:05

Jest rok 1901. Józef Piłsudski (Borys Szybczyk) znów staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Wraz z współpracownikami nie cofną się przed niczym, by osiągnąć swój cel: niepodległą Polskę.

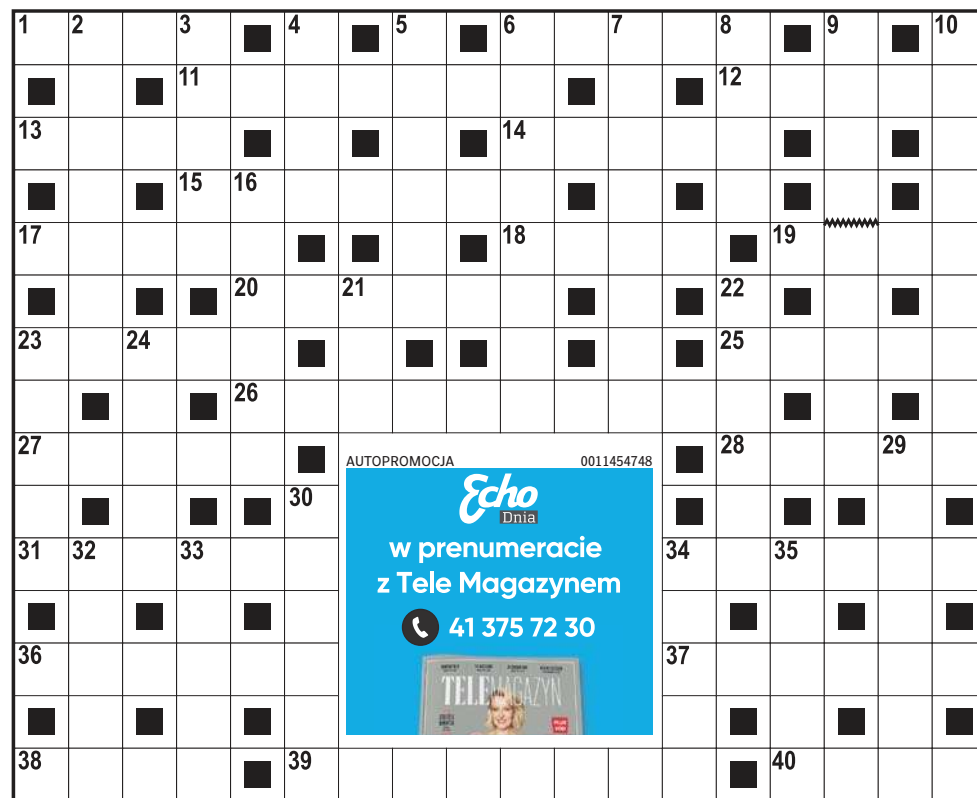


Poziomo:

- 1) szybki zjazd narciarza po stoku,
- 6) np. Nike z Samotraki,
- 11) mała szczotka do okruszków,
- 12) Janusz, prezenter teletur-nieju „Miliard w rozumie”,
- 13) wezwanie do działania,
- 14) niewielki pokój mniszki,
- 15) karygodne wybryki,
- 17) samoprzylepna lub filmowa,
- 18) kosmetyk do rąk lub twarzy,
- 19) fryzura z drobnych loczków,
- 20) strop wiejskiej chaty,
- 23) ochota do działania, animusz,
- 25) Dan, autor powieści „Kod Leonarda da Vinci”,
- 26) prasowe obwieszczenie, anons,
- 27) anglosaska jednostka objętości,
- 28) Janusz, polski piosenkarz („Serwus Madonna”),
- 31) starszy flisak podczas spławu,
- 34) nieproszony gość, natręt,
- 36) przeciwny do pionu,
- 37) rodzaj ganku kolumnowego,
- 38) informacje na dysku,
- 39) okręt podwodny kapitana Nemo,
- 40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

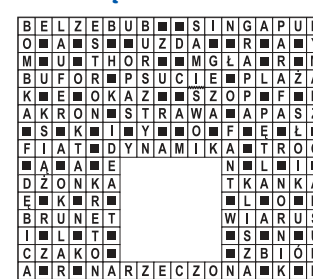
- 2) wynagrodzenie za dobrą pracę,
- 3) 13 lew w rozgrywce brydżowej,
- 4) ludowa nazwa diabła,
- 5) wydzielony obszar, zona,
- 6) twórca bezwartościowych obrazów,



- 7) wyrób garmazeryjny z głowizny,
- 8) mieszanina wielu głosów,
- 9) brytyjski zespół rockowy („The Wall”),
- 10) wytwarza prąd elektryczny,
- 16) młody, tuczony kogut,
- 21) zapomniał ... jak cielęciem był,
- 22) opera Carla Marii von Webera,

- 23) ma tarczę i wskazówki,
- 24) inwencja twórcza, natchnienie,
- 29) posiada rozległą wiedzę,
- 30) najprostszy zegar słoneczny,
- 32) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- 33) amerykański stan z Augustą,
- 34) sytuacja bez wyjścia,
- 35) mieszkaniec Stambułu lub Ankary.

ROZWIĄZANIE NR 10



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na szybkie decyzje, ale unikać konfliktów. Wieczorem zadbać o odpoczynek.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą najlepsze rezultaty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy i kontakty z ludźmi będą kluczowe. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że możesz dostać ciekawą wiadomość, która zmieni plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie podejmować pochopnych decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

To dobry dzień, by zabytnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś doceni twoje zaangażowanie, jeśli pokażesz pewność siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw da ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o zdrowie i nie odkładać drobnych obowiązków.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że kompromis oraz szczerza rozmowa poprawią atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz dużą siłę przebicia. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją mądrze, unikając manipulacji i wywierania presji na innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmian może być silna. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada dobry dzień na planowanie podróży lub naukę czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia, ale efekty będą satysfakcjonujące. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre osoby ci tego trochę pozazdrozczą...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność dopisuje. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może spotkać się z uznaniem bliskich lub współpracowników.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Zwolnij tempo i wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że mały gest życzliwości wróci do ciebie szybciej, niż myślisz.

PIŁKA NOŻNA JESIENIĄ W LIDZE MISTRZÓW WYSTĄPIŁO CZTERECH POLSKICH ZAWODNIKÓW

Liga Europy stoi Polakami

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Liga Europy to rozgrywki, które w tym sezonie znacznie bardziej obfitują w występy polskich zawodników niż Liga Mistrzów. Kto zagra, a kto zostanie na ławce i dlaczego?

„Polskie” FC Porto, mające duże szanse na zajęcie miejsca w TOP 8 na koniec fazy ligowej, zmierzy się na wyjeździe z czeską Viktorią Pilzno. Środek obrony portugalskiego giganta będą stanowić najprawdopodobniej Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior. Z gry wyłączone jest Thiago Silva, który dołączył do zespołu zimą i w końcówce fazy ligowej zagrać nie może. Z tego samego powodu wykluczony jest występ Oskara Pietruszewskiego, który w ostatni weekend zaliczył prawdziwe wejście smoka w barwach, nomen omen,... Smoków. Nastoletni Polak wywalczył rzut karny, a rywal otrzymał dwie żółte kartki po faulach na nim.

Ziółkowski i cała reszta

Przed kolejnym sporym wyzwaniem może stanąć Jan Ziółkowski. Jego AS Roma zmierzy się przed własną publicznością z niemieckim VfB Stuttgart, który w tym sezonie świetnie radzi sobie w Bundeslidze. Występ reprezentanta Polski nie jest pewny, gdyż trener Gian Piero Gasperini często rotuje polskim defensorem. W ubiegły weekend Polak przeszedł cały mecz Serie A na ławce rezerwowych.

Kto jeszcze z polskich zawodników ma szansę na występ dzisiejszego wieczoru? Matty Cash i jego Aston Villa zagra na wyjeździe z Fenerbahçe Stambuł. Bologna FC Łukasza Skorupskiego podejmie u siebie Celtic Glasgow. PAOK Saloniki Tomasa Kędziory zmierzy się przed własną publicznością z Realem Betis. Sturm Graz Filipa Różgi czeka trudne wyjazdowe wyzwanie z Feyenoordem Rotterdam, natomiast Panathinaikos Ateny Karola Świdzkiego zagra na Węgrzech z ekipą Ferencvarosu.



Środek obrony FC Porto będą stanowić prawdopodobnie Jan Bednarek (na zdjęciu) oraz Jakub Kiwior

Polska na zapleczu największej europejskiej piłki?

Z polskiego punktu widzenia w tym sezonie znacznie więcej dzieje się w Lidze Europy niż

w Lidze Mistrzów. Czy to oznacza, że aktualnie jesteśmy, jako cała nacja, na drugim poziomie europejskich rozgrywek? Jesienią w Lidze Mistrzów wystąpiło 4 polskich zawodników, w tym

Wojciech Szczęsny, który w reprezentacji Polski już nie gra.

Jak na tym tle prezentują się nasi główni rywale w barażach o awans do MŚ 2026? W fazie ligowej Ligi Mistrzów sezonu 2025/2026 wystąpiło 5 Ukraińców oraz 10 Szwedów. W tym drugim przypadku widać - niestety - wyraźną przepaść, co nie wróży dobrze przed marcową walką o mundial.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że z Polaków jedynie Mateusz Kochalski z kazachskiego Karabachu Agdam i obecnie Piotr Zieliński z Interu Mediolan są czołowymi postaciami w klubowych ekipach. Nicoli Zalewski mimo regularnej gry brakuje liczb, natomiast Robert Lewandowski jest coraz rzadziej wystawiany w pierwszym składzie Barcelony.

Terminarz meczów 7. kolejki fazy ligowej Ligi Europy

● 18.45 Bologna FC (Łukasz Skorupski) - Celtic Glasgow;
● 18.45 SK Brann - FC Midtjylland;

● 18.45 FC Viktoria Pilzno - FC Porto (Jan Bednarek, Jakub Kiwior);
● 18.45 Fenerbahçe Stambuł - Aston Villa (Matty Cash);
● 18.45 Feyenoord Rotterdam - Sturm Graz (Filip Różga);
● 18.45 Malmö FF - Crvena Zvezda Belgrad;
● 18.45 PAOK Saloniki (Tomasz Kędziora) - Real Betis;
● 18.45 SC Freiburg - Maccabi Tel-Awiv;
● 18.45 BSC Young Boys - Olympique Lyon;
● 21.00 AS Roma (Jan Ziółkowski) - VfB Stuttgart;
● 21.00 SC Braga - Nottingham Forest;
● 21.00 Celta Vigo - LOSC Lille;
● 21.00 GNK Dinamo Zagrzeb - FCSB;
● 21.00 Ferencváros TC - Panathinaikos Ateny (Karol Świdzki);
● 21.00 OGC Nice - Go Ahead Eagles;
● 21.00 Rangers FC - Łudogorec Razgrad;
● 21.00 RB Salzburg - FC Basel 1893;
● 21.00 FC Utrecht - KRC Genk.
©©

Tkaczyk: Po Euro jest tak wielkie rozgoryczenie, że ręce opadają

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. O nieudanych mistrzostwach Europy w piłce ręcznej w wykonaniu reprezentacji Polski rozmawiamy z Grzegorzem Tkaczykiem, byłym zawodnikiem kadry, wicemistrzem świata z 2007 roku.

Za reprezentacją polskich szczyptornistów kolejny nieudany ważny turniej. Trzy mecze, trzy porażki - z Węgrami, Islandią oraz Włochami - ostatnie miejsce w tabeli i szybki powrót do domu, zanim mistrzostwa na dobre się rozpoczęły. Liczył pPan na więcej?

Zawsze przed turniejem jestem optymistą, ale z roku na rok czuję się coraz bardziej oszukany. Liczyłem na zwycięstwo chociażby z Italią. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny w tym spotkaniu, jak i samym wynikiem. Wiadomo było, że Islandia to faworyt naszej grupy i o wygranej będzie bardzo trudno. Po cichu oczekiwałem, że może w końcu odpalimy i sprawimy jakąś niespodziankę w starciu z Węgrami, zdobywając przynajmniej jeden punkt. Sami jednak widzieliśmy, jak to wszystko wyglądało.



Za czasów Tkaczyka nie musieliśmy się wstydić za reprezentację w piłce ręcznej

Co decydowało o porażkach Biało-Czerwonych w poszczególnych meczach?

To, co się najbardziej rzucało w oczy, a ten problem jest już w naszej drużynie od dłuższego czasu, to bardzo duża liczba strat i generalnie niewymuszonych błędów. Skuteczność też była zatrważająca. W defensywie było całkiem nieźle, nie możemy też szczególnie narzekać na postawę bramkarzy.

Znajduje Pan jakieś pozytywne po Euro rozgrywanym w Szwecji, Danii i Norwegii?

Dobra pierwsza połowa w meczu z Islandią. Bardzo duże problemy zaczynają się, gdy dokonujemy zmian. Gdy na parkiecie gra pierwsza siódemka, która rozpoczyna spotkanie, to jeszcze jakoś to wygląda, jest pewna jakość, ale to, co się dzieje po wpuszczeniu na boisko zmienników, mocno

smuci, bo widzimy już zupełnie inny zespół.

Mistrzostwa Europy 2026 pokazały dobitnie, że polska piłka ręczna w wydaniu reprezentacyjnym jest daleko z tyłu za najlepszymi...

Nie lubię używać brutalnych słów, ale jesteśmy w szambie po same uszy. Może nie jesteśmy w czwartej lidze europejskiej, ale wchodzimy w system preeliminacji do najbliższych mistrzostw świata, i to dobitnie o czymś świadczy.

Po raz kolejny na ważnej mistrzowskiej imprezie reprezentacja Polski nie zagrała w składzie z udziałem naprawdę wszystkich najlepszych zawodników. Do Skandynawii nie pojechali chociażby Szymon Sićko i Kamil Syprzak.

W pewnym sensie musimy się z tym pogodzić, bo Szymon ma problemy z kolanem po ciężkiej operacji. To nie był lekki uraz i akurat jego postawę rozumiem: mógłby nie wytrzymać łączenia obowiązków reprezentacyjnych i klubowych. Natomiast rzeczywiście, za moich czasów w reprezentacji, nie było czegoś takiego, że ktoś nie chciał przyjechać na kadrę. Było wręcz odwrot-

nie. Wielu zawodników, którzy mieli potencjał reprezentacyjny, nie mogło zagrać z orzełkiem na piersi, bo kadra była mocna i szeroka.

Jak można ocenić debiut w roli selekcjonera Joty Gonzaleza?

Pomysły do realizacji były, i to uważam za jakiś pozytyw. Trzeba kombinować i szukać rozwiązań, jeżeli nie ma się zbyt dużej sportowej jakości. Widać było jednak, że czasu na pracę z drużyną było zbyt mało. Być może za dużo udziału informacji zawodnikom, a człowiek czasami nie jest w stanie przyswoić wszystkiego w tak krótkim czasie. Uważam, że w przypadku trenera należy zachować cierpliwość i dać mu czas. To, do czego ja bym się przyczepił, to niektóre powołania na turniej. Pewnie dokonałbym nieco innych wyborów, ale to już jest perspektywa trenera i jego przywilej. Każdy trener działa po swojemu.

Jeszcze nie tak dawno takie reprezentacje, jak Austria, Szwajcaria czy Wyspy Owcze były daleko z tyłu za naszą kadrą, teraz to one nam odjechały. Dlaczego?

To efekt lat zaniedbań. Stan, który mamy obecnie, wziął się

z tego, co było dużo wcześniej, a związek piłki ręcznej przeżył dobre lata, aby naszą dyscyplinę promować. I takie samo zdanie ma wielu innych reprezentantów Polski, z którymi występowałem w jednej drużynie. A teraz odbudowanie tego wszystkiego w ciągu trzech, czterech lat będzie bardzo trudne. Na efekty - jeśli w ogóle będą - trzeba trochę poczekać. Niewątpliwie mamy bardzo mało reprezentantów Polski na dobrym europejskim poziomie. W czołowych kadrach większość zawodników gra chociażby w niemieckiej Bundeslidze - z naszej drużyny jest w niej zaledwie jeden.

Efektom nieudanego Euro będzie dla Polaków walka o wyjazd na mistrzostwa świata do Niemiec w 2027 roku już w marcu we wcześniejszej rundzie eliminacji. Biało-Czerwoni zmierzają się w dwumeczu z Łotwą. Czy trudno stwierdzić aktualnie, że to polski zespół będzie faworytem tej konfrontacji?

Nie wyobrażam sobie, abyśmy nie wyeliminowali Łotyszy, ale jak to w sporcie bywa, boisko wszystko zweryfikuje. Po Euro jestem rozgoryczony i nie chcę nikogo obrazić, ale ręce opadają. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Gwiazdy Radomskiego Sportu. Prezentacja specjalnego albumu

Olha Ilkevych
Radom

We wtorek, 20 stycznia w budynku Urzędu Miejskiego odbyła się prezentacja albumowej publikacji pod tytułem Gwiazdy Radomskiego Sportu.

W spotkaniu uczestniczyło wiele gwiazd. Album jest bezpłatny - można go zdobyć we wtorek 27 stycznia.

We wtorek, 20 stycznia, w budynku Urzędu Miejskiego w Radomiu odbyła się oficjalna prezentacja albumowej publikacji pod tytułem „Gwiazdy Radomskiego Sportu”. Album powstał w ramach Budżetu Obywatelskiego Radomia i stanowi wyjątkowe podsumowanie pierwszego ćwierćwiecza XXI wieku w lokalnym sporcie, przedstawiając sylwetki najbardziej rozpoznawalnych i zasłużonych sportowców z naszego miasta.

Autorzy publikacji przypomnieli postaci, które odnosiły sukcesy właśnie w tym okresie. Oprócz sylwetek sportowców w albumie znalazły się także najważniejsze wydarzenia poszczególnych lat - całość pełni rolę pewnego rodzaju kroniki radomskiego sportu XXI wieku. Album pod kierownictwem Michała Podlewskiego przygotował zespół: Grzegorz Stępień, Lech Stanisław Mosiołek, Marta Poberesko, Iwona

Kaczmarek. Do albumu wybrano zdjęcia kilkunastu fotoreporterów.

W wydarzeniu wzięli udział autorzy publikacji oraz wybrani sportowcy, którzy w minionych latach byli ambasadorami Radomia w kraju i za granicą.

Wspomnieniami z kariery podzielili się między innymi Zbigniew Wachowicz - piłkarz, były wieloletni kapitan Radomskiego, Michał Ostrowski - siatkarz, były kapitan Czarnych Radom, Piotr Kardaś - koszykarz - były kapitan Rosy i Hydrotracku Radom oraz Wojciech Peryt - zdobywca wielu medali w kick-boxingu.

Obecni byli też między innymi dyrektor sportowy Moya Radomka Radom, Łukasz Kruk, trener Artur Błaśński wraz ze swoimi podopiecznymi.

Publikacja „Gwiazdy Radomskiego Sportu” nie tylko dokumentuje sukcesy lokalnych zawodników, ale także ukazuje historie ich pasji, determinacji i pracy na rzecz rozwoju sportu w mieście. Każdy rozdział poświęcony jest konkretnym latom oraz osobom, które wyróżniały się szczególnymi osiągnięciami i zdobywały uznanie w kraju, reprezentując Radom w różnorodnych dyscyplinach. Album jest więc nie tylko kroniką sportowych sukcesów, ale także cennym źródłem wiedzy dla pasjonatów lokalnej historii sportu.



Prezentacja albumu Gwiazdy Radomskiego Sportu. W wydarzeniu wzięli udział autorzy publikacji i sportowcy.

BIEGI

Radomscy biegacze już po raz 20 pobiegą dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tradycyjnie bieg odbędzie się w Parku Kościuszki. Każdy będzie mógł biegać tyle, ile zechce. Bieg startuje w niedzielę 25 stycznia o godzinie 13. Trzeba zaliczyć co najmniej jedną pętlę (1 kilometr). Zgłaszać będzie można się jeszcze w w niedzielę od godziny 12 w holu Urzędu Miejskiego od strony ulicy Żeromskiego. **SZS**



FOT. SYLWESTER SZYMCAK

LEKKOATLETYKA

Nagrody dla sportowców
W czwartek, 15 stycznia, klub RLTL GGG Radom podsumował sukcesy swoich zawodników. Łącznie 17 reprezentantów zostało nagrodzonych upominkami oraz gratyfikacjami finansowymi. **OI**

Aleksander Ruta rozpoczyna drugi sezon w Formule 4

Sylwester Szymczak
Radom

FORMUŁA 4. Alex Ruta, 17-latek pochodzący z Radomia będzie kontynuował rywalizację w najbardziej wymagających mistrzostwach Formuły 4.

W tym roku ponownie wystartuje w aż trzech różnych cyklach. Sezon 2026 rozpocznie już w najbliższy weekend w portugalskim Estorilu.

Po bardzo udanym ubiegłorocznym debiucie za kierownicą 180-konnego bolidu Formuły 4, zwieńczonym wieloma podiami w klasyfikacji debiutantów, młody Polak postanowił kontynuować współpracę z doświadczonym holenderskim teamem Van Amersfoort Racing. To zespół z ponad 50-letnią historią, dla którego w drodze do F1 ścigali się tacy kierowcy, jak Max Verstappen, Charles Leclerc, Liam Lawson czy Mick Schumacher.

- Poprzedni sezon wiele mnie nauczył, nie tylko jeśli chodzi o jazdę, ale także pracę z ekipą i zrozumienie auta - wyjaśnia Aleksander Ruta, który do F4 awansował po wywalczeniu drugiego miejsca w kartingowej serii Rok Cup Poland w 2024 roku. - Dało mi to dużo większe poczucie komfortu za kierownicą, a to na pewno przełoży się na tempo w tym sezonie. Kontynuacja współpracy z zespołem VAR to naturalna decyzja.



FOT. SYLWESTER SZYMCAK

Aleks Ruta ma przed sobą kolejny obiecujący sezon. - Chcę w tym roku kontynuować postępy i z każdym wyścigiem być coraz lepszym kierowcą - mówi.

To genialna grupa profesjonalnych i zdolnych ludzi, wśród których czuję się jak w domu.

Podobnie jak rok temu, Ruta wystartuje w trzech wymagających seriach; zimowych mistrzostwach Formuły 4, prestiżowych mistrzostwach Włoch, uważanych za jeden z najmocniejszych cykli F4 na świecie oraz w europejskich mistrzostwach E4 Championship.

- Poziom ściganie w tych zawodach robi niesamowite wrażenie - kontynuuje młody Polak. - Każde okrążenie musi być nie tylko bardzo szybkie, ale jednocześnie świetnie zaplanowane.

Przed 17-latkami w sumie aż 15 weekendów wyścigowych.

Pierwszy z nich rozpocznie się już za kilka dni, ponieważ wyścigi pierwszej z pięciu rund Formuły 4 Winter Series odbędą się w najbliższy weekend na wymagającym torze Estoril niedaleko portugalskiej Lizbony.

Podczas każdej z pięciu rund FWS odbędą się trzy, trwające po 30 minut + 1 okrążenie, wyścigi. Wszystkie będą można oglądać na żywo na kanale YouTube serii FWS. W lutym liczną, międzynarodową stawkę czekają zmagania w Portimao i Walencji, a w marcu w Aragonii i na torze F1 w Barcelonie.

Sezon mistrzostw Włoch rozpocznie się w drugi weekend maja w Misano i będzie

składał się z siedmiu rund, z kolei w ramach E4 Championship odbędą się trzy weekendy wyścigowe na torach F1 we Włoszech i Francji.

Do rywalizacji w Estorilu w najbliższy weekend stanie 31 zawodników i zawodniczek z całego świata. Wyścigi odbędą się odpowiednio w sobotę o 15:10 i w niedzielę o 11:20 i 15:45 polskiego czasu.

Wsparcie techniczne i managerskie na torze Aleksandrowi Rucie ponownie zapewni również pochodzący z Radomia, Jakub Wysocki z Motorsport Solutions, były kierowca wyścigowy i rajdowy, który prowadzi zawodnika od początku jego przygody z kartingiem. ©©

Moya Radomka Radom może stracić liderkę

Sebastian Bzducha
Radom

SIATKÓWKA. Moya Radomka Radom może stracić liderkę? Julie Lengweiler blisko transferu z Tauron Ligi. W tle kierunek turecki.

Moya Radomka Radom może stanąć przed ogromnym osłabieniem w trakcie sezonu. Według nieoficjalnych informacji Julie Lengweiler, jedna z najlepszych atakujących Tauron Ligi, rozważa przedwczesne opuszczenie klubu i wyjazd

za granicę, co byłoby poważnym ciosem dla radomskiej drużyny.

Siatkarski świat huczy od plotek - MOYA Radomka Radom może wkrótce pożegnać się z Julie Lengweiler. Według tego, co podała Strefa Siatkówek, 27-letnia Szwajcarka ma jeszcze w tym sezonie zmienić klub i wyjechać z Tauron Ligi.

Lengweiler przyszła do Radomia latem i od razu weszła na wysoki poziom. W 13 meczach ma już 221 punktów, jest to jeden z najlepszych wyników w lidze wśród atakujących.

Ostatnio przeciwko ŁKS-owi Commercecon Łódź dała prawdziwy popis: 32 punkty, w tym 30 z ataku. Bez niej Radomka wyglądałaby zupełnie inaczej w ofensywie.

Nieoficjalnie mówi się o jednej z drużyn tureckich jako nowym kierunku. Na razie zero oficjalnego potwierdzenia, ani od klubu, ani od samej Julie. To wciąż tylko nieoficjalna informacja, ale jeśli się potwierdzi, to dla Radomki będzie to ogromny problem, gdyż straciłaby swoją najlepszą punktującą.

Szwajcarka ma solidne CV: grała w lidze szwajcarskiej (VBC Aadorf, Volero Zürich, Viteos NUC), hiszpańskiej (Tenerife Libby's La Laguna), francuskiej (Pays d'Aix Venelles), a także niemieckiej (Dresdner SC 1898), odnosząc tam takie sukcesy jak: Superpuchar i Puchar Szwajcarii, Puchar Hiszpanii, srebrny medal Bundesligi oraz Puchar Niemiec.

Czekamy, co z tego wyjdzie. Jak plotki okażą się prawdą, TAURON Liga straci jedną z najlepszych zagranicznych siatkerek tego sezonu. ©©